Rok XIII. Nr. 182 (3783) Wilno, Niedziela 5 lipca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Rada L. N. wysyła obserwatorów do Gdańska

Gwałtowne wystąpienie prezydenta Senatu gdańskiego przeciwko komisarzowi L. N. Greiser pokazuje język dziennikarzom na sali obrad L. N.

GENEWA, (Pat). O godz. 4.30 po południu rozpoczęło się posiedzenie publiczne Rady Ligi od załatwienia spraw mniejszej wagi

Następnie przewodniczący przystąpił do sprawy Gdańska. Prezydent senatu GREISER oraz wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku LESTER zajęli miejsca przy stole Rady. Przewodniczący Rady min. Eden podziękował komisarzowi Lesterowi za wyczerpujący raport i wyraził zadowolenie z tego, że współpraca z senatem gdańskim odbywa się normalnie. Co do innych spraw, poruszonych w raporcie — Lestera, to WCHODZĄ ONE, ZDANIEM EDENA, W ZAKRES SPRAW ZAGRANICZNYCH GDAŃSKA, NAD KTÓREMI PIECZĘ SPRAWUJE RZĄD POLSKI. MIN. EDEN ZAPROPONOWAŁ WOBEC TEGO, ABY RZĄD POLSKI ZAJĄŁ SIĘ ZAŁATWIENIEM TYCH SPRAW

Minister Beck wyraził gotowość rządu polskiego zajęcia się tą sprawą i załatwienia jej drogą dyplomatyczną.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA GREISERA.

Następnie zabrał głos prezydent senatu GREISER, wygłaszając dłuższe przemówienie, nacechowane niezwykle napastliwym tonem wobec wysokiego komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem.

Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycyj Rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny Rady. Prezydent senatu zarzuca wysokiemu komisarzowi, że raport Lestera znany był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli senatowi, Greiser wyraził zdumienie z racji treści raportu i przypomniał, że dopiero przed kilku dniami Lester dziękował mu za umiejętne prowadzenie spraw gdańskich. Zdaniem Greisera, pretensje Lestera zawarte w raporcie, skierowane być winny pod adresem Berlina.

Greiser zarzuca Lesterowi nietaktowne postępowanie i przyznaje słuszność wywodom Foerstera. Ludność gdańska — mówi Greiser, bynajmniej nie pragnie być przywiązana do L. Narodów nazawsze. Trzeba uwzględnić uczucia, jakiemi kierują się gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza. Ale można było sprawę tę osiągnąć bez odłączenia Gdańska od Niemiec. Greiser stwierdza, że zamierzono stworzenie na wschodzie Europy stałego zarodka nieporozumień między Polską a Niemcami. Tymczasem jednak dzięki rządom narodowo-socjalistycznym, dzięki dwum wielkim przywódcom narodów niemieckiego i polskiego, Hitlerowi i Piłsudskiemu, ten zarodek nieporozumień został skutecznie opanowany i stosunki polsko-gdańskie układają się pomyślnie bez pomocy Ligi lub jej wysokiego komisarza.

Greiser podkreśla, że Gdańsk nie ma żadnych korzyści z Ligi, przeciwnie — obciążony jest wysoce wskutek poborów wysokiego komisarza, wypłacanych w złocie lub zagranicznych dewizach. Natomiast Liga Narodów w niczem nie przyczynia się do ulżenia bytu ekonomicznego Gdańska. Wszystko to jest na barkach senatu gdańskiego, który mógłby dokonać daleko więcej, gdyby mu nie przeszkadzał wysoki komisarz. Przy kontynuowaniu tego rodzaju metod, stosunki senatu z wysokim komisarzem będą musiały ulec rewizji.

Greiser gotów jest przeprowadzić w Gdańsku referendum, aby dać całej ludności możność wypowiedzenia się na temat postępowania wysokiego komisarza.

Greiser wysuwa dwie konkretne propozycje:

1) ALBO POWOŁAĆ NOWEGO WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI, KTÓRY NIE WTRACAŁBY SIĘ DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH GDAŃSKA, albo też

2) NIE MIANOWAĆ WOGÓLE WYSOKIEGO KOMISARZA, A NATOMIAST OBARCZYĆ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ WOBEC LIGI PREZYDENTA SENATU GDAŃSKIEGO.

— Tylko w ten sposób będzie można — zdaniem Greisera — przywrócić autorytet Ligi Narodów w Gdańsku.

Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem i w formie gwałtownej, co odczuto powszechnie jako brak należytego poszanowania wobec instytucji genewskiej. Wogóle mowa jego sprawiła przykre wrażenie.

Następnie zabrał głos minister Eden, zwracając uwagę na to, że za statut Gdańska Liga nie jest odpowiedzialna i oświadczył, że wskutek wystąpienia prezydenta senatu gdańskiego zmuszony jest odroczyć posiedzenie Rady na godzinę późniejszą. W międzyczasie odbyć się musi posiedzenie zgromadzenia Ligi.

Przed odroczeniem min. Eden udzielił głosu min. Beckowi, który W KRÓTKICH SŁOWACH PODKREŚLIŁ ZASŁUGI SPRAWOZDAWCY, PROPONUJĄCEGO ROZWIĄZANIA PROSTE I PRAKTYCZNE.

MINISTER BECK ZAZNACZYŁ, ŻE KIEROWANIE POD TYM WZGLĘDEM ZARZUTÓW WOBEC LIGI I WYSOKIEGO KOMISARZA UWAŻA ZA NIEUSPRAWIEDLIWIONE.

CO DO INNYCH SPRAW PORUSZONYCH W MOWIE GREISERA, MIN. BECK ZAREZERWOWAŁ SOBIE ZAJĘCIE STANOWISKA W CHWILI, GDY RZĄD POLSKI UZNA TO ZA STOSOWNE

GENEWA, (Pat). Obrady Ligi Narodów wznowione zostały o godz. 20.15.

Min. Eden udzielił najpierw głosu wysokiemu komisarzowi Ligi w Gdańsku Lesterowi

LESTER

zarzucił Greiserowi, że jego raportu zapewne wogóle nie czytał, inaczej bowiem nie doszedłby do takich konkluzyj. Lester podkreślił, że obowiązki w Gdańsku wypełniał według najlepszych swych chęci i na podstawie obowiązujących przepisów.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA.

Po Lesterze zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

„Już w mej krótkiej interwencji w toku pierwszej części naszego posiedzenia określiłem cel naszej dyskusji zgodnie z treścią rezolucji, która nam została przedstawiona i zastrzegłem całkowicie punkt widzenia rządu polskiego w stosunku do wszystkich zagadnień o charakterze ogólnym, które zostały wysunięte. Pragnę dodać, że nawet o ile prezydent Wolnego Miasta uważał za stosowne i celowe wysunąć te zagadnienia, pozostające całkowicie poza nawiasem celów naszej dyskusji, to nic w każdym razie NIE UZASADNIAŁO — mojem zdaniem — ATAKÓW NA PRZEDSTAWICIELA LIGI NARODÓW, w wykonywaniu przez niego swych funkcyj, który ma prawo liczyć na pełne poparcie Rady Ligi Narodów".

Po ministrze Becku zabrał głos francuski

MINISTER SPR. ZAGR. DELBOS,

który poparł również Lestera chwaląc jego zasługi dla Ligi Narodów i podkreślił, że to co Rada Ligi usłyszała z ust prezydenta senatu gdańskiego, nie zmieni poglądu na działalność Lestera, lecz tylko wymownie dowodzi trudności sytuacji, z którą ma się w Gdańsku do czynienia. Delbos aprobuje propozycje Edena i wyraża przekonanie że Polska dobrze wywiąże się z włożonego na nią przez Radę zadania.

Następnie zabrał głos

MIN. EDEN.

który zaznaczył, że niewątpliwie wszyscy obecnie bardzo żałują, że prezydent Senatu gdańskiego użył takiego tonu i takich słów w swem przemówieniu. Rada nie może dopuścić do osobistych wycieczek przeciwko swemu przedstawicielowi. Min Eden podkreślił z naciskiem, że od wszystkich zainteresowanych należałoby oczekiwać kurtuazyjnego traktowania spornych spraw. Propozycje wysunięte przez Greisera min. Eden określił jako w chwili obecnej nieaktualne.

Na zapytanie min. Edena wszyscy członkowie Rady stwierdzili, że przyczyniają się do proponowanego przez niego rozwiązania.

Na zakończenie dyskusji zażądał raz jeszcze głosu

PREZYDENT GREISER,

który w krótkich słowach, równie napastliwych jak poprzednio, zaznaczył, że nie oczekiwał od Rady Ligi zajęcia innego stanowiska, że **Liga jest instrumentem ociężałym i powolnie pracującym, i że wobec tego zdaje sobie sprawę z tego, że jego propozycje nie są jeszcze dla Ligi aktualne.** Prezydent Greiser podkreślił jednak, że **chodziło mu o pierwszy atak** i że wystąpienie jego i wysunięcie tych propozycyj jest pierwszym atakiem (Erster Vorstoss) w kierunku **doprowadzenia do zmiany i rewizji stosunku Gdańska do Ligi. Rewizji tej Greiser domaga się nietylko w imieniu ludności gdańskiej, lecz w imieniu całego narodu niemieckiego.**

Prezydent Greiser oświadczył na zakończenie, że Niemcy oczekują, iż **niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed taką Radą Ligi.**

Po przemówieniu Greisera kwestja Gdańska została wyczerpana i min. Eden przeszedł do załatwienia dalszych punktów.

INCYDENT Z DZIENNIKARZAMI.

W tym momencie rozegrał się następujący incydent: Prezydent Greiser powstał ze swego miejsca i podszedł do przewodniczącego Edena, aby się z nim pożegnać, podnosząc rękę i czyniąc znak pozdrowienia hitlerowskiego. Podob-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Sprostowanie

We wczorajszym artykule „Histerja Adama Doboszyńskiego" został opuszczony wyraz, przez co zdanie się zniekształciło. Mianowicie w 1-ej szpalcie w wierszu 11-ym zdanie to musiało brzmieć: „czyn Doboszyńskiego, zrozumiały może nawet literacko, politycznie musi być napiętnowany". W druku opuszczono słowo „literacko". A. G.

Negus na posiedzeniu Ligi Narodów



Negus przemawia.



...a Liga Narodów się przysłuchuje.

Jakim powinien być urzędnik polski

Prezes Rady Ministrów Składkowski na zebraniu dyrektorów izb skarbowych w ministerstwie skarbu wygłosił następujące przemówienie:

„Jestem wdzięczny panu wicepremjerowi, że pozwolił mi tutaj zabrać głos.

Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam“ z administracją i urzędnikami, mogą się wydać, że to jest swego rodzaju sadyzm.

Proszę panów, kiedy sejm po wyborach w r. 1928 zmuszał mnie, ażebym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta ten przekroczył to, co ja nakazałem robić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli, który z nich nawet przekroczył to, co ja nakazałem, to w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadałem.

Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogę panom dokuczać, mogę zmieniać nastawienie panów, przyczem panom szereg rzeczy może się wydać dziwnemi: „premjer się włóczy o 8 rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat“.

Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nie dokuczałem. Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „mój Boże, co jabym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację“. To ja mam zrobić dobrą administrację, to ja odpowiadam za nią. Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły.

Ja będę do was przychodził o 8 rano, ja będę wam dokuczał. Szereg urzędników powiada: „to jest poniżenie stanu urzędniczego, potem wszyscy mówią, że „on“ przyjechał, mnie nie zastał i wszyscy się nademną natrząsają“.

Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak, jak należy, jest w przykrej sytuacji, ale wierzcie mi, że nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy. Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10 do biura, a wcałym szeregu państw nawarstwienia takie były, i u nas też to pokutuje — to ja te złe obyczaje zwalczam, a nie urzędników.

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione, jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać, dla państwa 20 milj., czy 20 tysięcy, to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. Jego praca, jeżeli jest wydatna, to na pewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasożytem, które go trzeba wyrzucić. Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Dzisiaj sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydłek, który dla Polski nic nie zrobił, uważa, gdy mówi tylko wyraz „biurokrata“, że potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika.

Czy panowie myślicie, że mnie to cieszy, że mogę którego z was nie zastać w biurze, czy też jaką inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, ażebyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: my budujemy Polskę. Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całem.

To jest ogólne moje przedstawienie się panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8 siedział w biurze i powtarzał sobie do 9: Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8 i nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: będziemy pracować, bo trzeba budować państwo. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, którą panowie macie w sobie, właśnie dlatego, że jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla państwa, niezależnie od wynagrodzenia.

Ja apeluję do waszego koleżeństwa nie w chwili, gdy zjawię się do was z prośbą o wypłacenie mi emerytury, ale dzisiaj, gdy chcę pracować z wami. Proszę, żebyście panowie brali te rzeczy, które robię, jak chcecie, ale żebyście nigdy nie myśleli, że chcę wam dokuczyć, że chcę poniżenia urzędnika. W każdem społeczeństwie, niezależnie od jego ustroju, musi być urzędnik chodzi o to, żeby urzędnik był nie tylko uczciwy—my się zanadto sugerujemy tą uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko—dla mnie to jednak mało — on musi być czynny, musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować. Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo ale przecież nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

Teraz przechodzę do specjalności panów. Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy.

To jest często spotykana nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Chciałem podkreślić to, co już poruszył pan wicepremjer. Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemska zapłaciła 85 proc. wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10 proc., to w tem coś jest. To znaczy, że niema jednolitego sprawiedliwego nacisku. Nie myślcie, że chcę, żebyście zniszczyli średnią własność ziemską. To są warsztaty pracy w państwie, ja chcę tylko, żeby nie było uprzywilejowania.

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, jaką znajdę proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danem miejscu. To będzie najbardziej objektywna miara ich pracy.

To wszystko co chciałem powiedzieć. A kiedy przyjadę do panów, proszę żebyście mi za złe nie mieli, gdy na te rzeczy będę zwracał uwagę. Proszę przyjąć mnie tak, ażeby było widać, że uważacie mnie za swego kolegę“.

Państwa locarneńskie zbiorą się w lipcu

GENEWA. (Pat). Wczoraj wieczorem delegacja angielska, belgijska i francuska wręczyły przedstawicielom prasy następujący komunikat:

W następstwie rozmów odbytych w Genewie między ministrami Blumem, Delbosem, Edenem, van Zeelandem i Spaakem uznano, że byłoby wskazanem odbyć w niedalekim terminie nowe zebranie państw sygnatarjuszy układów lokarneńskich celem rozpatrzenia obecnej sytuacji.

Termin i miejsce tej konferencji nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, postanowiono jednak że zaproszenia będą wystosowane przez premjera van Zeelanda po ponownej naradzie ze stronami zainteresowanemi.

Koła prasowe wyrażają przypuszczenie, że zapowiedziana konferencja odbędzie się w Belgji prawdopodobnie w drugiej połowie lipca.

Kronika telegraficzna

— REKONSTRUKCJA RZĄDU BUŁGARSKIEGO Wobec tego, że dotychczasowy rząd podał się do dymisji król podpisał dekret, mianujący członków nowego rządu, na którego czele w charakterze premjera i ministra spraw zagranicznych pozostaje nadal Krossei wanow, sprawy wewnętrzne objął dotychczasowy minister wojny Lukow, finanse — Gunew, handel — Wełlew, komunikację — Kozuchałow, oświata — Miszajkow, rolnictwo — Radi Wassiliew, sprawiedliwość — Karagiosow.

Pierwsze posiedzenie nowego rządu odbyło się dzisiaj.

— OGÓŁEM W CAŁEJ FRANCJI STRAJKUJE obecnie 113.046 pracowników.

Zakończenie zjazdu dyrektorów Izb Skarbowych

WARSZAWA. (Pat). Dnia 4 bm. odbył się dalszy ciąg obrad zjazdu dyrektorów izby skarbowych, rozpoczętego w dniu 3 bm. Na zjazd przybył p. premjer gen. Sławoj Składkowski, który po powitaniu go przez ministra Kwiatkowskiego wygłosił przemówienie.

Następnie zabrał głos dyr. departamentu podatków dr. Jerzy Lubowicki, który nakreślił wytyczne, jakiemi powinna kierować się polityka podatkowa władz skarbowych.

Pozatem naczelnik wydziału w dep. podatków Guzikowski omówił technikę egzekucji skarbowej.

Zjazd zamknął minister skarbu Kwiatkowski, podkreślając doniosłość prac dyrektorów izb, jako reprezentantów skarbu w terenie, co w dzisiejszych czasach ogromnie rozszerza zakres ich obowiązków.

O godz. 17 odbyła się w min. skarbu herbatka, wydana przez ministra dla uczestników zjazdu.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW opowiedziało się za zniesieniem sankcyj

GENEWA. (Pat). Zgromadzenie Ligi odbyło swe końcowe posiedzenie, na którem poddano pod głosowanie rezolucje opracowane przez prezydjum zgromadzenia. Głosowało ogółem 49 państw, z których 44 głosowało za rezolucjami, a jedno, mianowicie Abisynja, głosowało przeciw, zaś 4 państwa wstrzymały się od głosu.

Propozycje delegacji abisyńskiej zostały odrzucone.

Zgromadzenie zostało zamknięte okolicznościowem przemówieniem przewodniczącego van Zeelanda.

Tekst przyjętych rezolucyj, jest następujący:

„Zgromadzenie, zwołane ponownie z inicjatywy rządu argentyńskiego dla rozpatrzenia sytuacji wywołanej przez konflikt włosko - abisyński

Przyjmując do wiadomości oświadczenia, które zostały w tej sprawie złożone.

Stwierdzając, że różne okoliczności przeszkodziły pełnemu zastosowaniu paktu Ligi.

Pozostając zdecydowanie wierne zasadom paktu, które znalazły swój wyraz w innych aktach dyplomatycznych, jak deklaracji państw południowo amerykańskich z 3 sierpnia 1932 r., wykluczającej regulowanie zagadnień terytorjalnych przy użyciu siły.

Pragnąc wzmocnić autorytet Ligi przez dostosowanie stosowania tej zasady do poczynionych ostatnio doświadczeń.

Przekonane o konieczności powiększenia rzeczywistej celowości gwarancji, jakich Liga udziela swym członkom.

Wyraża życzenie aby Rada:

1) Wezwała rządy państw należących do Ligi do nadesłania do sekretarjatu generalnego Ligi, o ile to możliwe, przed 1 września, wszystkich propozycyj, które rządy te uznałyby za stosowne przedstawić celem udoskonalenia w duchu wyżej podanych zasad wykonywania postanowień paktu Ligi.

2) Poleciła sekretarzowi generalnemu klasyfikować i poddać wstępnym studjom nadesłane propozycje.

3) Złożyła raport o stanie tego zagadnienia na najbliższej sesji zgromadzenia.

DRUGA REZOLUCJA:

Zgromadzenie przyjmując do wiadomości deklarację na temat sytuacji wynikającej z konfliktu włosko - abisyńskiego, przypominając stwierdzenia i decyzje powzięte poprzednio w tej sprawie, wyraża życzenie, aby komitet koordynacyjny poczynił rządom propozycje, mające na celu zakończenie stosowania zarządzeń, wydanych w wykonaniu art. 16 paktu.

50 proc. zniżka przy wyjeździe na teren Ziem Wschodnich

WARSZAWA. (Pat). Pragnąc ułatwić spędzenie urlopów i wywczasów na ziemiach wschodnich — zarząd PKP. przyznał ogólnie dostępną zniżkę w wysokości 50 proc. na przejazd tam i z powrotem z pozostałego obszaru Polski na Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, Suwalszczyznę, Polesie i Wołyń.

Prawo do korzystania z ulgi daje karta uczestnictwa, którą nabyć można w biurze podróży lub w biurach „Ruchu“. Posiadając kartę taką należy wykupić bilet normalny, przyczem kasa kolejowa wystawia na karcie odpowiednią adnotację.

Odległość przejazdu wynosić musi najmniej 250 klm. Na podstawie tak nabytego biletu otrzymuje się bezpłatny powrót po conajmniej 7-dniowym pobycie na ziemiach wsch., przyczem obok tej ulgi nabywca karty ma prawo do 4 przejazdów ulgowych ze zniżką 50 proc. po terenach wschodnich. Ta niezwykle znaczna i ogólnie przystępna ulga wywołała znaczne zainteresowanie szerokich warstw, bowiem przy zastosowaniu tej ulgi przejazd naprzykład z Warszawy do Białowieży i z powrotem wynosi 12 zł. 20 gr., czyli tyle, ile normalnie płacą dzieci do lat 10.

Przy nabywaniu karty należy okazać jakiekolwiek „dowody tożsamości“ t. j. legitymacje, zaświadczenia i t. p. jeżeli tylko są zaopatrzone w fotografję i nie są przedawnione.

MOWA MINISTRA DELBOSA przygotowuje grunt pod nowe Locarno

GENEWA. (ATE). Francuski minister spraw zagranicznych w przemówieniu wygłoszonem dziś przed Zgromadzeniem Ligi Narodów zaznaczył, że premjer Blum zdefinjował stanowisko rządu Francji co do problemów poruszonych na obecnej sesji. Minister Delbos zarezerwował sobie omówienie „paru konkluzyj o natychmiastowej doniosłości politycznej“.

Z tych konkluzyj najważniejsza jest następująca: „Naszym naglącym obowiązkiem jest poszukiwanie metod, któreby pozwoliły osiągnąć w stosowaniu paktu Ligi każdorazową ścisłą współzależność pomiędzy stosowaniem presji gospodarczej, a stosowaniem środków wojskowych. Zdaniem naszem, należy szukać rozwiązania tego zagadnienia w organizacji nowych przymierzy regjonalnych, albo zacieśnienia tych, które już istnieją. Pod nazwą przymierzy regjonalnych chcemy określić każde ugrupowanie państw, które zawierają przymierze odpowiednio do warunków geograficznych czy też w myśl ogólnych nastrojów politycznych“.

Teza ta wypowiedziana w obecnej sytuacji politycznej stawia wystąpienie Francji w Lidze Narodów na platformie, która nie może wzbudzić zadowolenia w Europie. Premjer Blum wygłosił mowę czysto teoretyczną nie przynoszącą żadnych nowych koncepcyj realnych. To zaś co było realnego w tej mowie, potwierdza tylko dotychczasowe znane tezy francuskiej polityki zagranicznej, tezy, które okazały się niezdolne do odegrania pozytywnej roli w biegu spraw międzynarodowych.

Premjer Blum zaczepił w swej mowie wyraźnie o sprawy Locarna. Min. Delbos słowa Locarno nie wymienił, ale przemówienie jego jest niczem innem jak urabianiem w świecie opinji, że nowe Locarno byłoby przykładem takiego właśnie paktu regjonalnego, jaki p. Delbos uważa za nieodzowny dla zagwarantowania pokoju europejskiego.

Polityka Francji w stosunku do Ligi przedstawia się w świetle przemówienia Bluma i Delbosa następująco: Francja jest ze statutu Ligi zadowolona i ożywiona wiarą w przyszłość instytucji genewskiej, ale chce widzieć Ligę wzmocnioną przez system paktów w rodzaju traktatu lokarneńskiego, który do dnia 7 marca gwarantował bezpieczeństwo wschodnich granic Francji. Zgodnie z tą tezą Francja wolna od prac nad rewizją paktu Ligi, z którego wydaje się być zadowoloną, zwraca cały swój wysiłek w kierunku zbudowania nowego Locarna.

Rada L. N. wysyła obserwatorów do Gdańska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie Greiser pożegnał się z Avenolem, min. Beckiem i innymi członkami Rady. To powtarzanie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość na trybunach dziennikarskich oraz wśród delegatów i urzędników sekretarjatu Gdy Greiser wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielony tylko niską barjera od delegatów, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami ręki. Wywołało to słuszne oburzenie prasy całego świata, która głośno zaczęła się domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera. Wrzawę uciszył przewodniczący min. Eden, który oświadczył:

„W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie“.

Te słowa min. Edena zostały przyjęte przez całą prasę długotrwałemi oklaskami.

Rada ustaliła posiedzenie swe przed następnem zgromadzeniem na 18 września.

Po przyjęciu zaleceń zgromadzenia, zawartych w rezolucjach, przyjętych przez zgromadzenie dzisiejsze, rada odbyła następnie posiedzenie tajne, na którem zdecydowała ze względu na sytuację w Gdańsku obecnej sesji Rady nie odraczać i powołać komitet 3-ch w składzie delegatów W. Brytanji, Francji i Portugalji dla obserwowania sytuacji w Gdańsku.

Ta decyzja Rady wywołała wielkie wrażenie.

ATAMAN PETLURA



W ubiegłym miesiącu społeczeństwo ukraińskie w Polsce oraz na emigracji obchodziło dziesięciolecie śmierci atamana Symona Petlury. Dnia 25 maja 1926 roku Petlura padł na ulicy paryskiej ugodzony kulą zamachowca. Zamachowiec, Żyd rosyjski Szwarcberg tłumaczył potem na sądzie, że zamach jego był aktem zemsty za prześladowania, które w okresie 1918—1920 roku znosiła ludność żydowska ze strony niektórych oddziałów ukraińskich. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że ręką Szwarcberga kierowała moskiewska centrala G. P. U. Zbyt niebezpieczną dla Sowietów osobą był b. naczelny wódz armji ukraińskiej, zbyt groźną dla każdego rosyjskiego imperjalizmu, zarówno białego, jak czerwonego, jest niepodległościowa idea ukraińska, której symbolem był ataman Petlura.

Wieść o śmierci Petlury nie była w roku 1926 w sposób jednolity przyjęta przez całe społeczeństwo ukraińskie. Zbyt duże wpływy miała w owym czasie wśród niektórych sfer ukraińskich propaganda komunistyczna. W ciągu jednak ostatnich lat narodowe elementy ukraińskie oraz młodzież ukraińska potrafiły bardzo skutecznie przełamać robotę agentur III Międzynarodówki w łonie społeczeństwa ukraińskiego w Polsce. Pośród wszystkich grup narodowościowych, które zamieszkują obecnie w granicach Rzeczypospolitej, Ukraińcy stanowią w tej chwili element chyba najbardziej odporny na sugestje propagandy komunistycznej. To też Petlura jest dziś ukraińskim bohaterem narodowym. Dziesięciolecie jego śmierci obchodziła nietylko inteligencja ukraińska, obchodziła również ukraińska wioska.

* * *

W okresie burzy dziejowej w latach 1914—1921 Ukraina wypływa na powierzchnię dziejową z reguły jako objekt polityki mocarstw, a nie jako podmiot polityki międzynarodowej. Rzadkie były chwile w których Ukraina występowała jako podmiot stosunków międzynarodowych, a potem rzadsze momenty gdy podmiot ten przedstawiał pewną faktycznie istniejącą siłę. Wszystkie te chwile, w których ukraińska epopea niepodległościowa jest czemś realnem, łączą się najściślej z nazwiskiem Symona Petlury. W tych chwilach, gdy niepodległościowy ruch ukraiński rzeczywiście coś znaczył, był on reprezentowany przez Petlurę.

Pierwszym rządem ukraińskim jest Centralna Rada Ukraińska w 1917 r. Najpierw jej komitet wykonawczy, a później sekretarjat generalny. Rząd ten uznawał początkowo swoją zależność od Rosji, od Tymczasowego Rządu rewolucyjnego w Petersburgu, i pragnął uchodzić za rząd Ukrainy autonomicznej. Później, pod wpływem wypadków politycznych aspiracje polityczne poszły dalej i dnia 24 stycznia 1918 roku Centralna Rada proklamowała niepodległość Republiki Ukraińskiej. Przedstawiciele tego rządu zasiadali w Brześciu na równej stopie z reprezentantami mocarstw, byli traktowani jak delegaci niepodległego państwa. Dnia 9 lutego 1918 r. delegacja ukraińska podpisała w Brześciu traktat z państwami centralnemi. Ukraina była więc podmiotem stosunków międzynarodowych. Ale faktyczna władza tego pierwszego rządu w kraju była fikcją. Dla ratowania Ukrainy musiano wezwać Niemców.

Drugi rząd ukraiński — to rząd dyktatorski hetmana Pawła Skoropadskiego. Władza tego rządu była przez cały czas zupełnie fikcyjna. Faktyczne rządy sprawowały wtenczas niemieckie władze wojskowe. W tym drugim rozdziale epopei Ukraina była uznana przez Państwa Centralne, de iure, państwem niepodległem. Faktycznie była to niepodległość fikcyjna, brakło jej realnych kształtów.

Trzeci rząd ukraiński, to — Dyrektorjat Ukraińskiej Republiki Ludowej. Na czele tego rządu stoi Wynnyczenko, jako prezes, naczelnym zaś dowódcą siły zbrojnej jest Symon Petlura. Rząd ten, posiadający w kraju nikłą siłę faktyczną, prowadzi jednak własną niezależną politykę ukraińską. Realne oparcie tego rządu to organizująca się armja ukraińska. Wodzem i duchem tej armji jest Petlura. Jego więc nazwisko nadaje w tym czasie idei niepodległościowej Ukrainy kształty rzeczywiste.

Później w latach 1918—1921, gdy przez Ukrainę przewala się wielokrotnie huragan burzy wojennej, wtedy jedynym symbolem i jedynym ośrodkiem niepodległej Ukrainy jest zawsze tylko zbrojna grupa Petlury. Można więc powiedzieć, że Symon Petlura był ucieleśnieniem niepodległościowych dążeń narodu ukraińskiego.

Gdy rozsypywało się państwo rosyjskie, będące wielkiem więzieniem narodów, wszystkie prawie narody mające wolę niepodległości potrafiły wywalczyć sobie niepodległy byt państwowy. Powstają wówczas państwa takich narodów, które nie miały prawie żadnej tradycji historycznej i którym warunki objektywne bynajmniej nie sprzyjały — n. p. Łotwa, Estonja. Wydaje się zdumiewające, że w tym zespole państw zabrakło niepodległej Ukrainy. Wielki naród ukraiński posiadający długą tradycję walk o niepodległość, wspaniałe tradycje Mazepy, naród zamieszkujący najżyźniejszą część kontynentu europejskiego, obfitujący we wszelkie bogactwa, posiadający terytorjum oparte o morze, naród ten nie potrafił zorganizować własnego państwa. Czem wytłumaczyć ten fakt?

Leon Wasilewski słusznie podkreśla, jak wielką rolę przy tworzeniu się nowych państw gra konjunktura polityczna. W pierwszych latach ukraińskiej epopei niepodległościowej konjunktura ta była wyjątkowo, wprost bezprzykładnie, pomyślna. Karjera delegacji ukraińskiej w Brześciu była tego wyrazem. Później horyzont polityczny zaczął się zaciemniać. Rząd niepodległej Ukrainy musiał walczyć na dwa fronty zarówno z bolszewikami jak z Denikinem. Warunki stały się ciężkie. Ale trzeba pamiętać, że w podobnych warunkach były też państwa bałtyckie. N. p. Łotwa musiała walczyć zarówno z bolszewikami jak i z armją Bermont-Awałowa i Von der Goltza.

Więc zła konjunktura wszystkiego nie tłumaczy. Były jeszcze inne przyczyny. Przyczyna może najważniejsza — brak zmysłu politycznego. Nie liczący się z rzeczywistością maksymalizm kierowników polityki ukraińskiej stał się przyczyną klęski. Maksymalizm ten kazał czynnikom ukraińskim wmieszać się w walki z Polską.

Jest oczywistem, że elementy ukraińskie najbardziej narodowo uświadomione i najlepiej zorganizowane znajdowały się w owym czasie w Galicji. Przy organizowaniu niepodległego państwa ukraińskiego elementy te nie brały żadnego udziału, gdyż pochłonięte były walką z Polską.

Fakt ten miał dla Ukrainy podwójnie tragiczne następstwa:

Primo — w chwilach największej potrzeby brakło pomocy najlepiej zorganizowanych elementów ukraińskich, a co więcej grupy te stały się ciężarem dla tworzącego się państwa, bo żądały odeń posiłków! Dyrektorjat uszczuplał słabe swoje siły zbrojne rzucając je do Galicji.

Secundo — zbrojna irredenta ukraińska w Galicji absorbowała siły, tworzącego się państwa Polskiego. Polska była wtedy jedynym realnym czynnikiem zdolnym do walki z bolszewją. Powstanie ukraińskie hamowało i osłabiało siłę ofenzywną Polski, dopomagając bolszewikom.



Naczelnik Państwa J. Piłsudski i ataman Petlura w Stanisławowie w 1920 roku.

Symon Petlura był tym człowiekiem, który ocenił sytuację. Petlura poszedł zdecydowanie na współdziałanie z Polską.

W dniu 21 kwietnia 1920 r. została w Warszawie podpisana umowa między Rzecząpospolitą Polską i Ukraińską Republiką Ludową. Umowa ta była zarazem sojuszem wojskowym. Według postanowień tej umowy Polska uznała niepodległą Ukrainę oraz została wytyczona tymczasowa granica między Państwem Polskiem a Ukrainą. Galicja wschodnia została przy Polsce.

Współdziałanie wojsk Petlury z armją polską opierało się o zasady tej umowy. Ze względu na jej postanowienie marsz wojsk polskich na Ukrainę nie miał charakteru okupacji lub agresji. Ze względu na tę umowę wojska polskie nie były czynnikiem aneksji. Żołnierz polski szedł na Ukrainę, by oswobodzić te terytorja dla niepodległego państwa ukraińskiego. — Wielkie hasła naszej przeszłości historycznej — za wolność naszą i waszą były wtedy rzeczywistością.

To trzeba dzisiaj przypomnieć! Trzeba pamiętać jaki był istotny sens wyprawy kijowskiej i co reprezentował żołnierz polski na Ukrainie. Musimy być bardzo dumni z tych kart naszej niedawnej przeszłości historycznej. Wspomnienie tych wielkich dni może być powodem słusznej dumy naszego narodu.

W Polsce w niektórych środowiskach jest zwyczaj przedstawiania wyprawy kijowskiej jako błędu politycznego. Sądzimy, że jest to ocena mylna, że historja inaczej to osądzi. Gdyby wtenczas rozbito rosyjskiego kolosa na dwie części, tworząc dwa antagonistyczne państwa, Europa byłaby dziś w innej sytuacji.

Umowa warszawska ma dla nas znaczenie jako dokument stosunków polsko-ukraińskich. Symon Petlura, szukając realnych środków dla zabezpieczenia niepodległości Ukrainie, musiał się oprzeć o Polskę. A warunkiem współdziałania z Polską było wyrzeczenie się Galicji. Petlura nie należał do tych, którym Galicja zasłaniała wielką i niepodległą Ukrainę. Życie kazało ocenić trzeźwo sytuację i wyciągnąć z tego wnioski stanowcze.

Historja ukraińskich walk o niepodległość wykazała dowodnie, że bez oparcia o Polskę dążenia te okazały się nieziszczalne. Niezrozumienie we właściwym czasie tej oczywistej prawdy skończyło się katastrofą dla Ukraińców.

Postać Symona Petlury jest nie tylko symbolem ukraińskiej siły zbrojnej i walki orężnej o niepodległość, ale także stała się symbolem prawdziwie niepodległej ukr. myśli politycznej.

* * *

Obchody ku czci Petlury nasuwają nam refleksje zasadnicze. Pomiędzy Polakami a Ukraińcami są rzeczy, które łączą i rzeczy, które dzielą. Gdy w biegu historji przeważało to, co łączy, była potężna Rzeczypospolita i była wolna kozaczyzna. Gdy przeważać zaczęło to, co dzieli, gdy rozpaliła się pożoga wojen polsko-kozackich, chwiać się i upadać zaczęła potęga Rzeczypospolitej, — a w konsekwencji tego upadku wynaradawianie i ucisk zapanowały na terenach Ukrainy. Genjusz Mazepy, który wspaniale zabłysnął w przededniu zupełnego upadku, nie potrafił jednak uchronić Ukrainy przed niszczącą i niwelującą ręką Moskwy.

Te uświęcone przez historję prawdy są równie aktualne dziś jak przed wiekami. Warunkiem mocarstwowości Polski jest trwałe rozwiązanie problemu współżycia i współpracy polsko-ukraińskiej. Warunkiem odrodzenia, swobodnego rozwoju narodowego oraz istotnej niepodległości Ukrainy jest oparcie się o Polskę. Świadomość tych prawd coraz silniej narasta w ostatnich czasach w społeczeństwie ukraińskiem. Zbyt słabo — w naszem mniemaniu — w społeczeństwie polskiem.

PTERO.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Pożyczki dla drobnych rolników na zaliczkowanie zboża

Celem zaopatrzenia drobnych rolników w środki pieniężne na spłatę zobowiązań przypadających po żniwach, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie wzorem lat ubiegłych rozpoczął udzielane pożyczek na zaliczkowanie zboża.

Pożyczki udzielane są drobnym rolnikom za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych, jak Komunalne Kasy Oszczędności, Gminne Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe, Banki Ludowe i t. p.

Normę udzielanej zaliczki

ustala się w wysokości następującej:

	za 100 g. zł.
żyto	7.—
pszenica	10.—
jęczmień	8.—
owies	7.—
siemię lniane	20.—

gryka i inne strączkowe 50% wartości w-g cen rynkowych.

Wysokość pożyczki dla poszczególnego rolnika nie może przekraczać zł. 2.000.—

Oprocentowanie pożyczek wyniesie

3% w stosunku rocznym.

Instytucja pośrednicząca płacić będzie Państwowemu Bankowi Rolnemu 1%, zaś na swoją korzyść pobierać będzie tytułem procentów i kosztów pozostałe 2%. Koszt blankietów wekslowych ponosi wyłącznie pożyczkobierca.

Ostateczny

termin spłaty pożyczek ustala się na dz. 30 czerwca 1937 r.

Pożyczki udzielone w okresie lipiec — październik, winny być spłacone najpóźniej do dn. 31 maja 1937 r. w ratach miesięcznych, poczynając od grudnia 1936 r.

Wysokość rat wynosić będzie:

pierwszych trzech rat po 20%, czwartej i piątej raty po 15% i szóstej 10% sumy pobranej pożyczki.

Na zabezpieczenie pobieranej pożyczki, rolnik-pożyczkobierca składać będzie instytucji pośredniczącej:

1) weksle bez terminu płatności wraz z deklaracją, upoważniającą do wypełnienia wekslu dowolną sumą i datą płatności,

2) deklarację-zobowiązanie, ujętą w formę podania o pożyczkę, stwierdzającą, że pożyczka pobierana jest jako zaliczka na poczet wyprodukowanego zboża.

Wymienione weksle i deklaracje pozostawać będą w portfelu instytucji pośredniczącej, do dyspozycji Państwowego Banku Rolnego.

Instytucja pośrednicząca składać będzie Państwowemu Bankowi Rolnemu na zabezpieczenie kredytu — weksle własne.

W wyjątkowych wypadkach Państwowy

Bank Rolny będzie udzielał pożyczek na zaliczkowanie zboża bezpośrednio rolnikom.

Oprocentowanie wyniesie 3% (oprócz kosztów blankietów wekslowych). Na zabezpieczenie pobieranej pożyczki składać będzie pożyczkobierca weksle własne z żyrem majątkowo odpowiedzialnych osób, oraz deklarację — zobowiązanie, ujętą w formę podania o pożyczkę, stwierdzającą że pożyczka pobierana jest jako zaliczka na poczet wyprodukowanego zboża.

Termin spłaty pożyczek analogiczny jak dla pożyczek pobranych z instytucji pośredniczącej.

Ze względu na konieczność zapobieżenia masowej podaży zboża na rynek po dokonanych zbiorach,

organizacje rolnicze oraz lokalne instytucje kredytowe winny zwrócić specjalną uwagę na szybkie i celowe rozprowadzenie omawianego kredytu zaliczkowego.

Kredyt ten w znacznym stopniu powinien przyczynić się do utrzymania cen płodów rolnych na odpowiednim poziomie.

Pożyczki pod rejestrowy zastaw płodów rolnych

Wzorem lat ubiegłych, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie, rozpoczął udzielanie pożyczek pod rejestrowy zastaw płodów rolnych.

Pożyczki udzielane są osobom fizycznym i prawnym prowadzącym gospodarstwo rolne,

oraz dzierżawcom i użytkownikom za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarjalnie względnie sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczek nie udziela się osobom, które korzystając z pożyczek rejestrowych w latach poprzednich, usunęły przedmioty zastawu przed spłatą pożyczki bez zgody Banku.

Pożyczki udzialne są pod zastaw płodów rolnych,

będących wytworem danego gospodarstwa rolnego, a mianowicie: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa — znajdujących się w snopach lub ziarnie, oraz gryki, grochu, peluszki, łubinu, fasoli, rzepaku, rzepiku, lnu i konopi — wyłącznie w ziarnie. Wymienione

płody rolne winny być ubezpieczone na pełną sumę wartości,

na termin o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu. Polisa ubezpieczeniowa winna zawierać cesję na rzecz Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie.

Do zastawu należy zgłaszać płody rolne po wydzieleniu ilości niezbędnej na zasiewy, ordynarje, pasze i t. p.

Pożyczki udzialane są w wysokości następującej:

zboża nieomłócone	60%	wart.
zboża omłócone	70%	„
gryka, groch, peluszka, łubin i fasola	30%	„
rzepak, len i konopie	50%	„

w stosunku do cen, notowanych przez Wileńską Giełdę Zbożowo-Towarową, zmniejszonych o koszty przewozu z miejsca zastawu do Wilna.

Minimum pożyczki wynosi zł. 2.000.

Z udzielanych pożyczek będą potrącone niespłacone raty pożyczek rejestrowych 1935—36 r., żadne inne potrącenia nie będą dokonywane.

Oprocentowanie pożyczek udzielonych do 30 listopada r. b. wyniesie

3% w stosunku rocznym,

łącznie z kosztami szacunku, zarejestrowania umowy i poświadczenia podpisu.

Spłata pożyczek odbywać się będzie w ratach,

których terminy i wysokość będą ustalane każdorazowo, w zależności od terminu pobrania pożyczki. Ostateczny termin spłaty pożyczek, pobranych w okresie lipiec — październik, ustala się na 31 maja 1937 r., zaś pożyczek pobranych w późniejszym okresie — na 30 czerwca 1937 r. Terminy płatności rat nie będą prolongowane.

Podania o pożyczki przyjmuje Państwowy Bank Rolny

Oddział w Wilnie, Wydział Kredytu Krótkoterminowego w g od 8 do 13,30, w soboty do 12.

Podania mogą być przesyłane pocztą.

Przy składaniu podania o pożyczkę należy jednocześnie wpłacić do kasy Banku, lub też do P. K. O. na konto Nr. 30.390 Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie,

zaliczkę na koszty szacunku, w wysokości pół proc. od sumy żądanej pożyczki.

Zaliczka ta przy realizacji pożyczki zostanie przez Bank zarachowana na procenty. Jeżeli po dokonaniu szacunku, pożyczka nie zostanie udzielona lub też nie pobrana, wpłacona zaliczka zwrotowi nie podlega.

Koszt blankietów wekslowych ponosi wyłącznie pożyczkobiorca. Koszty zarejestrowania umowy i poświadczenia podpisu ponosi pożyczkobiorca zaliczkowo, t. zn. że przy realizacji pożyczki, poniesione koszty zostaną przez Bank zarachowane na procenty.

W ten sposób obliczane

koszty pożyczki wyniosą 3% w stosunku rocznym,

(poza kosztami ubezpieczenia i blankietów wekslowych).

Zastawione płody rolne nie mogą być naruszone do chwili spłaty pożyczki. Niedopełnienie tego warunku powoduje karę więzienia od 6 mies. do 2 lat oraz grzywnę do zł. 10.000.

Wyjątkowo w roku bieżącym, osoby będące w stosunkach kredytowych z n/Bankiem, które z pobranych w okresach poprzednich pożyczek rejestrowych należycie wywiązali się i całkowicie je spłacili, mogą otrzymać

zaliczkę, na poczet mającej być udzielonej pożyczki rejestrowej, w wysokości 25% przewidywanej sumy pożyczki.

Zabezpieczenie zaliczki będą stanowić weksle z wystawienia pożyczkobiorcy, z żyrem majątkowo odpowiedzialnych osób. Oprocentowanie wyniesie 3% w stosunku rocznym.

Pobrana zaliczka winna być w ustalonym zgóry terminie skonwertowana na pożyczkę rejestrową.

Niedokonanie konwersji w ustalonym terminie, powoduje zmianę oprocentowania do wysokości 2 i pół proc. ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, t. j. obecnie 7 i pół proc. oraz cała suma zaliczki staje się natychmiast wymagalną.

Dodatkowych informacyj udziela Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie na miejscu lub też telefonicznie (tel. 10—27).

Podatki w lipcu

W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki:

1) do 25 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w czerwcu, przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 5 lipca — podatek od energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca b. r.; do 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 14 dni lipca b. r.

3) do 17 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez służbodawcę w czerwcu b. r.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Nowe rzemiosła

Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzupełniło listę rzemiosł, włączając do nich: bieliźniarstwo, gorseciarstwo, ślusarstwo samochodowe i ślusarstwo precyzyjne, czyli mechanictwo.

Ceny ryb w Wilnie

za czas od 26.VI do 3.VII 1936 r.

Karp żywy II gat. (hurt) 2.50, (detal) 2.80); karp śnięty 1.80—2.00; szczupak śnięty wybor. 1.40—1.60; szczupak śnięty półwybor. 1.20—1.40; szczupak śnięty średni 1.00—2.00; leszcz śnięty wybor. 1.20—1.40; leszcz śnięty półwybor. 100—1.20; leszcz śnięty średni 0.50—0.70; węgorz 1.00—1.50; okoń wyborowy 1.30—1.50; okoń półwybor. 1.00—1.20; okoń drobny 0.60—0.80; płoć fabryczna 0.40—0.60; drobnica 0.30—0.50; lin żywy półwybor. 1.40—1.60.

Kronika kulturalna Wilna

MALARSTWO, RZEŹBA SZTUKA STOSOWANA

na Wystawie Sprawozdawczej Wydziału Sztuki U. S. B.

MALARSTWO.

Ośrodkiem zainteresowania naszego na wystawie **malarstwa** są oczywiście prace dyplomowe z pracowni malarstwa monumentalnego p. dziek. L. Śleńdzińskiego, wystawione w sali dyplomantów. Mamy aż pięć nowych dyplomowanych artystów malarzy ze swojemi majstersztykami.

H. Milewska wystawiła olejne „tkaniny wileńskie“ na tle stylizowanego Antokola; **K. Czuryłło** — „Strzyżenie owiec“ na tle pejzażu z Wileńszczyzny; **I. Kosmulski** — „Stare Wilno“— Bernardyni z ludzkim sztafażem nad Wilenką. **L. Dobrzyński** „Wycieczkę“ na tle przyrzecznego wileńskiego pejzażu: **P. Siedlecka** — Stragan jarzynowy“ na tle stylizowanego przedmieścia Wilna.

Ile obrazów — tyle zaznaczonych indywidualność, a wszystkie stoją mocno na żelaznym fundamencie rysunku i kompozycji. **K. Czuryłło i L. Dobrzyński** wystąpili z pewnego rodzaju apoteozami życia i bytowania wiejskiego. Dali duże olejne „żywe obrazy“ pełne blasku barwnego, zwartości i pomysłowości w ugrupowaniu motywów figuralnych, oraz świetnego dekoracyjnego skomponowania ich w pejzaż, dali dobre obrazy, malujące radość istnienia człowieka w soczystej naturze. **I. Kosmulski,** z temperamentu i z wykształcenia grafik otoczył swoje olejne „Stare Wilno“ wieńcem jedenastu ciekawych czarnych barwnych drzeworytów, w których wielbi artystyczną przeszłość Wilna i przedziwny pejzaż wileński. **H. Milewska i P. Siedlecka** pokazały życie drobnego handlu naszego i jego malarskie piękno. Obie operują również dużą ilością motywów figuralnych w rozmaitym układzie i pozach, jak ich koledzy, dając tem świadectwo o wysokim poziomie uczelni, z której nasi wszyscy dyplomanci wyszli. Obie artystki uderzają w realizm, obie, a zwłaszcza Siedlecka, która świetnie czuje kolorystykę powietrza, doskonale komponują i rysują swe obrazy.

Oprócz majstersztyków wystawione są dwa drzeworyty **H. Milewskiej,** które świadczą o jej niewątpliwych zdolnościach dekoracyjnych, linearnych i kolorystycznych. **P. Siedlecka, K. Czuryłło i L. Dobrzyński** dali ponadto swe soczyste akty malarskie i świetne akty kredowe. Czuryłło i Dobrzyński wystawili oprócz tego duże olejne szkice kompozycyjne.

Trzeba stwierdzić z całym naciskiem, że oprócz niezawodnych wrodzonych talentów **nasza miła piątka dyplomantów** przeszła dobrą i wielce pracowitą szkołę na U. S. B. Złożyć wobec tego należy dzięki serdeczne p. dziek. L. Śleńdzińskiemu oraz wszystkim profesorom, kierownikom i wykładowcom za ich metodyczną owocną pracę nad artystyczną kulturą naszego Wydziału Sztuki. Zwrócić też trzeba uwagę na ten pocieszający objaw, że ani dyplomanci, ani czwarto-kursiści, jako najbardziej artystycznie zaawansowani, właściwie nie wykazują jakiegoś ogólnego, szablonowego, akademickiego „stylu“ —to jest tej formalistyczno-reprodukcyjnej łatwizny, którą „wykuć“ można bezdusznie — lecz mają dobrą **wspólną** uczciwą szkołę, opartą na dobrym śmiałym rysunku, solidnym kolorze oleju i grafiki, pomysłowej urozmaiconej kompozycji i dużej kulturze artystycznej.

Wejdźmy teraz za kulisy sali dyplomantów i przyjrzyjmy się pracy całego Wydziału Sztuki U. S. B.

Więc najpierw sala **żelaznego aktu** rysunkowego godna jest najwyższego uznania i pochwały. Jednolite kierownictwo dziek. **L. Śleńdzińskiego** (kurs IV-ty) i **J. Hoppena** (I—III) święci doraźne triumfy. Zwłaszcza kurs p. dziek. Śleńdzińskiego pokazał wysoką klasę opanowania żywej formy ciała ludzkiego. Na tej wystawie królują również nasi dyplomanci oraz ci, którzy złożyli swe prace do państwowej komisji egzaminacyjnej przy Wydziale Sztuk Pięknych dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania. Czerwone noty na egzaminacyjnych niemal wirtuozowskich aktach „dobrze“ i „b. dobrze“ z podpisem Mistrza Śleńdzińskiego mówią dobitnie o żelaznych fundamentach naszego Wydziału i o poziomie artystycznego podejścia do „człowieka“.

Oczywiście prace kursu IV-go, przedstawiającego malarski akt pod kierunkiem dziek. Śleńdzińskiego — to tylko dalszy ciąg tego samego żelaznego aktu z sali aktów rysunkowych.

Zresztą uczciwa, wytężona, przygotowawcza praca wszystkich uczniów w dziale malarstwa głowy i aktu pod kierownictwem **B. Kubickiego** (kurs I i II), kompozycji pod kierownictwem **T. Niesiołowskiego** (kurs II i III) oraz kompozycji i portretu pod kierownictwem **dziek. Śleńdzińskiego** (kurs IV) zmierzają również jednolicie i programowo do opanowania **malarskiej wizji człowieka**, jako artystycznego motywu i **artystycznej figuralnej kompozycji, które są najwyższem dostojeństwem malarstwa** na przeciągu tysiącleci kultury plastycznej człowieka.

Kursy kompozycyjne P. Niesiołowskiego dały 34 obrazy, kurs dziek. L. Śleńdzińskiego 27. Kursy Niesiołowskiego operują plamą barwną i zbaczają w kierunku impresjonistycznym, kurs Śleńdzińskiego operuje plastyką i zaopatrzony jest w romantyczną klasycystyczność. Na tym też kursie jest ciekawy portret Marszałka na tle pejzażowem.

Lecz wysiłki w kierunku opanowania malarstwa stalugowego nie kończą się na tem. Mamy również ciekawy **kurs pejzażu i martwej na-**

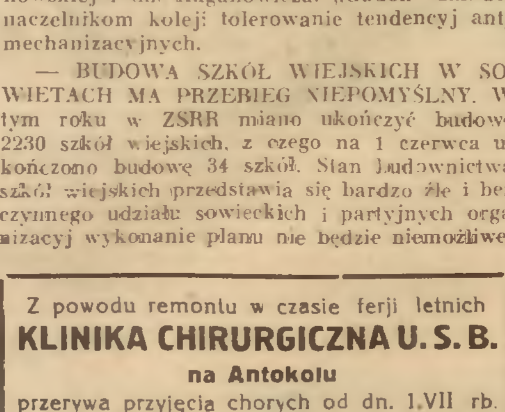
Za wschodnią granicą

— „DOBROWOLNE" PODATKI „Prawda" donosi z Charkowa, że mieszkańcy domów spółdzielczych, oprócz czynszu płacą szereg „dobrowolnych" podatków, które idą niewiadomo na co. W Charkowie około 100 spółdzielni mieszkaniowych ściąga bezprawnie ów „dobrowolny" podatek z lokatorów. Dotychczas ściągnięto około 200 tysięcy rubli, a związek spółdzielni mieszkaniowych zamierza ściągnąć jeszcze w tym roku półtora miljona rubli.

Charkowska rada „Ossoawiachimu" chcąc powiększyć swe dochody, otrzymała pozwolenie na opodatkowanie psów. Członkowie „Ossoawiachimu" mają płacić 2 proc. od miesięcznego uposażenia, a inni mieszkańcy — 3 proc. — Wprawdzie okręgowy wydział finansowy skasował ten podatek, lecz zebrane nieprawnie fundusze nie zostały zwrócone, a winni nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Tego rodzaju nieprawne wyciąganie pieniędzy z obywateli, jak zaznacza korespondent, praktykowane jest nietylko w Charkowie, ale w szeregu innych okręgów i rejonów.

— NIEDOSTATECZNY REMONT KOLEI. — W tym roku ma być przeprowadzony remont 32 tysięcy klm. czyli 1/3 linij kolejowych związku. Do dnia 20 czerwca roczny plan remontu wykonany został w 17 procentach. remont kapitalny wykonany został w 9 procentach, a średni lub mały w 18 procentach. Na kolei kurskiej z 500 klm. odremontowano tylko 59 klm. Na wschodnio-uralskiej linji nie odremontowano ani jednego kilometra toru. Taki sam stan rzeczy istnieje na linji kolei donieckiej, stalinowskiej i im. Kaganowicza. „Gudok" zarzuca naczelnikom kolei tolerowanie tendencyj antymechanizacyjnych.

— BUDOWA SZKÓŁ WIEJSKICH W SOWIETACH MA PRZEBIEG NIEPOMYŚLNY. W tym roku w ZSRR miano ukończyć budowę 2230 szkół wiejskich, z czego na 1 czerwca ukończono budowę 34 szkół. Stan budownictwa szkół wiejskich przedstawia się bardzo źle i bez czynnego udziału sowieckich i partyjnych organizacyj wykonanie planu nie będzie niemożliwe



Święto Zuchowatych

Minęło wczoraj 20 lat od bitwy pod Kostiuchnówką. Najkrwawszej i najzaciętszej w bohaterskim eposie walk legjonowych. Działo się to 4 lipca 1936 r. O świcie na okopy stojącego w pierwszej linji I bataljonu kapitana Sława-Zwierzyńskiego i na odwodowy w Lasku Polskim Bataljon majora Wyrwy-Furgalskiego rozpoczął się huraganowy ogień zmasowanej artylerji rosyjskiej. Rozpalała się ofenzywa gen. Brusiłowa. Zmasowana artylerja nieprzyjacielska różnych kalibrów zasypywała formalnie pociskami stanowiska 5 p. p. Legjonów. Dwanaście godzin bez przerwy potok żelaza i stali rwał w strzępy bohaterskich „piątaków". Pozycje jednak nie drgnęły. Szalone natarcie piechoty rosyjskiej wielokrotnie odpierano z niezwykłą brawurą i pogardą śmierci. Przed drutami polskich okopów utworzyły się stosy trupów nieprzyjacielskich.

Bezprzykładne bohaterstwo żołnierza polskiego załamało ducha ofenzywnego Rosjan. Skierowali wówczas oni swoje natarcie na odcinek sąsiedni obsadzony przez Austrjaków. Austrjacy opuścili klucz całej pozycji — Polską Górę. Przez uczynioną wyrwę na tyły i na skrzydła I Bataljonu wdzierać się zaczęły nieprzyjacielskie pułki. W sukurs zagrożonemu skrzydłu rzucona została z Polskiego Lasku do przeciwnatarcia 8 kompanja, wyróżniając się samozaparciem i bohaterstwem. Mimo to położenie I Bataljonu kapitana Sława-Zwierzyńskiego stało się beznadziejne. Nieprzyjaciel prąc silnie z dwu stron zajął drugą linję okopów i mostki odwrotowe — bataljon znalazł się otoczony pierścieniem wroga. Nie mając innego wyjścia bataljon poszedł do przeciwnatarcia z zamiarem przebicia się. Pod gradem kul żołnierze szli do ataku jak na ćwiczeniach. Walka zawrzała wręcz. Walczono na kolby, bagnety, a nawet pięści. Nieprzyjaciel walczył z rzadkiem zacięciem. Nie mógł jednak sprostać impetowi i bohaterstwu „piątaków". Jak lawina przedarł się cały bataljon przez skoncentrowane masy Rosjan, siejąc zniszczenie w szeregach nieprzyjacielskich i obficie szafując krwią własną. Uderzenie to było jednem nieprzerwanem pasmem bohaterstwa zarówno ze strony oficerów, jak i żołnierzy.

Wyczynów „piątaków" nie sposób określić żadnem mianem. Dokonali oni ich zbyt wiele, by można było je opisać. Dość pokrótce wspomnieć o por. Hajecu, dowódcy II kompanji, który w odpowiedzi na wezwanie do poddania się siekł żołnierzy nieprzyjacielskich spicrutą, o por. Warskim, który z plutonem nie zdążył opuścić okopów i pozostał w schronie. Bohaterski pluton bronił się przez całą noc, aż wyginęli wszyscy. Takich wyczynów samozaparcia się i poświęcenia na każdym kroku było dużo. Już w pierwszym dniu tej najkrwawszej bitwy padli zabici dowódca bataljonu kpt. Sław-Zwierzyński, por. por. Herbut-Warski, Busse-Guzowski, Nehring, Bończa-Karwacki i wiele, wiele podoficerów i żołnierzy.

Lecz na tem nie zakończył się ten gigantyczny bój. Nad ranem 5 lipca rozgorzał na nowo. Do ataku ruszyły celem odebrania zdobytej na Austrjakach Polskiej Góry dwie kompanje II Bataljonu majora Wyrwy-Furgalskiego łącznie z oddziałem 6 pułku piech. Legjonów. Znowu rozpętała się zawzięta walka z przeważającemi siłami nieprzyjaciela. Zdziesiątkowane kompanje naskutek oskrzydlenia musiały się cofnąć. Padli zabici: por. por. Konieczny, Styczyński, Charzewski, Sowa-Zaliwski, Chmura, ciężko ranny dowódca kompanji 5. por. Tungus-Zawiślak pozostał na polu walki.

W ciągu dnia nastąpiły nowe szturmy i nowe bohaterskie wyczyny „piątaków". Powrót nastąpił dopiero o godz. 20 t. j. ściśle w terminie do jakiego nakazał utrzymać pozycje Komendant Piłsudski. Odwrót z garstką telegrafistów z szablą w ręku krył dowódca ppłk. Berbecki.

Ogólna sytuacja nakazała odwrót za rzekę Stochód. Czoło kolumny natknęło się na kawalerję rosyjską. Padł rażony kulą major Wyrwa Furgalski, padł ranny dowódca ppłk. Berbecki. Mimo to pułk wycofał się w idealnym porządku, odpierając nieustanne ataki.

W rozkazie pochwalnym Komendant Piłsudski pisał m. in.:

„Najcięższe zadanie spadło tym razem na pułk drugi mojej Brygady pułk „Zuchowatych" Berbeckiego. Pułk stracił swego dowódcę ciężko rannego, obu komendantów bataljonów zabitych, więcej niż połowę oficerów i prawie połowę żołnierzy spłaciły krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska — i pomimo to pułk zmniejszony w składzie, wyszedł wyczerpany fizycznie, nie moralnie..

„Dziękuję oficerom i żołnierzom pułku Berbeckiego... za dzielną pracę i bohaterstwo w tych walkach"

Odtąd dzień bitwy pod Kostiuchnówką jest dniem święta „Piątaków".

Krwawy epos dalszych walk 5 pułku Legjonów to nieprzerwane pasmo bohaterstwa i poświęcenia na ołtarzu Ojczyzny. Pułk zawsze był pierwszy w natarciu ostatni w odwrocie, pod rozkazami Komendanta krwawił się na wszystkich frontach walk niepodległościowych, zdobywając sobie opinję jednego z najwaleczniejszych pułków armji polskiej i zasłużony przydomek „Zuchowatych".

Od roku 1920 pułk stale stacjonuje w Wilnie. Przez szesnaście lat swego pobytu w naszem mieście zdołał sobie zaskarbić ogólną sympatję i przyjaźń ze strony miejscowej ludności cywilnej.

Wczoraj w dniu święta „piątaków", ludność cywilna wzięła gremjalny udział w uroczystościach.

Święto zapoczątkowała

ZBIÓRKA PUŁKU NA PLACU KOSZAR,

na którem dowódca pułku ppłk. Białkowski odczytał rozkaz. Skolei nastąpiła uroczystość rozdania odznak pułkowych żołnierzom oraz świadectw z ukończenia kursu dla analfabetów. Świadectwa takie otrzymało około 40 żołnierzy, którzy, przyszli do pułku, jako kompletni analfabeci. Obecnie otrzymali świadectwa z ukończenia II względnie III oddziału szkoły powszechnej. W tem miejscu nie sposób pominąć milczeniem pracy oświatowej, jaką w szeregach swych prowadzi pułk, organizując kursy dla analfabetów oraz dokształcając swych żołnierzy. Dużą zasługę w organizowaniu tych kursów spada na Polski Biały Krzyż, który rozwija na tem polu coraz szerszą a owocną działalność.

NABOŻEŃSTWO.

Pułk odmaszerował następnie do kościoła Garnizonowego na nabożeństwo żałobne. W kościele obecni byli przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa oraz delegacje i poczty sztandarowe wszystkich pułków i oddziałów garnizonu wileńskiego.

Nabożeństwo za dusze poległych bohaterskich „Piątaków" odprawił kapelan wojskowy ks. Tołppa, wygłaszając następnie podniosłe kazanie w którem w pięknych słowach odmalował pokrótce dzieje „Piątaków", zaparcie się i poświęcenie podczas wojny i wezwał by mając tak wspaniałe tradycje, jakie pod rozkazami Komendanta Piłsudskiego zdobył sobie pułk 5 równie wytrwale pracowali w okresie pokojowym ku chwale Ojczyzny.

HOŁD SERCU SWEGO WODZA.

Z kościoła cały pułk wraz z 9 drużyną harcerską, którą się opiekuje pomaszerował na Rossę, gdzie na płycie z Sercem Komendanta złożył wspaniały wieniec z żywych kwiatów. Rozwinięte kompanje pułku sprezentowały broń oddając niemy hołd Temu, którego najwięcej ukochali, i Który w najcięższych chwilach porywał ich Swym genjuszem, niezachwianą wiarą i bohaterstwem.

DEFILADA.

Na ul. Wielkiej przed gmachem dowództwa I Dywizji na specjalnie zbudowanej trybunie defiladę przyjął dowódca I Dywizji Legjonów gen. Skwarczyński w towarzystwie wojewody Bociańskiego. Defiladą kierował mjr. Wilczyński.

Spośród zebranej publiczności na maszerujące oddziały rzucano kwiaty.

OBIAD ŻOŁNIERSKI.

W koszarach I Brygady zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele dowódca I Dywizji gen. Skwarczyński, dowódca 4 p. ul., senator Młodkowski b. żołnierz 5 p. p. Leg., delegacje Piątaków z terenu całej Polski, delegacje oddziałów wojskowych i t. p.

W miłym i serdecznym nastroju wspólny obiad żołnierski przy dźwiękach orkiestry i znanego humoru starych Legunów upłynął w wesołej i nieprzymuszonej atmosferze.

Podczas obiadu przemawiał m. in. wojewoda Bociański składając dzielnym Piątakom serdeczne życzenia w imieniu ludności cywilnej, w imieniu 4 p. ułanów takież życzenia złożył dowódca tego pułku.

Pułk z racji 22 rocznicy swego istnienia otrzymał szereg gratulacyjnych depesz m. in.: od gen. Berbeckiego, b. dowódcy, od Rektora USB prof. Staniewicza i wielu innych dostojników wojskowych i cywilnych. Depesze gratulacyjne nadesłały również zaprzyjaźnione pułki i oddziały z terenu całej Polski.

Wzdłuż i wszerz Polski

Ślub Karola Adwentowicza.

Onegdaj (dn. 2 b. m.) w kościele ewangelickim reformowanym przy ul. Leszno odbył się ślub Karola Adwentowicza, znakomitego artysty i dyrektora Teatru Kameralnego w Warszawie z p. Ireną Grywińską, artystką dramatyczną tego teatru.

Wynik konkursu P. C. K.

Rozstrzygnięty został konkurs P. C. K. na artykuł o działalności P. C. K., ogłoszony drukiem w terminie od 1 do 10 czerwca r. b.

Sąd konkursowy, po rozpatrzeniu 47 nadesłanych prac, przyznał:

Nagrodę pierwszą — zł. 500 — Juljanowi Podoskiemu („Kurjer Warszawski") za artykuł „W podlaskim okręgu P. C. K.".

Nagr. II — zł. 250 — Socius senjor w tygodniku „Na Szerokim Świecie" za art. „Ponad pokojem i wojną".

Ponadto przyznano trzy nagrody w III kategorji po zł. 150 Wacławowi Śledzińskiemu („Polska Zachodnia") za art. „Wielcy jałmużnicy", Józefowi Kołodziejczykowi za art. „Trzy spotkania" („Dziennik Bydgoski") oraz autorowi (artykuł bez podpisu) „Ośrodki zdrowia na wsi" („Gazeta Polska").

Katastrofa lotnicza.

Onegdaj wydarzyła się w Toruniu katastrofa lotnicza. Dwa samoloty wojskowe 4 p. lotn., lecąc jeden nad drugim, zderzyły się nad Wisłą wpobliżu mostu Marszałka Piłsudskiego. Uderzony samolot siłą bezwładności doleciał jeszcze do placu ćwiczeń wodnych saperów, gdzie nagle runął do Wisły, ryjąc się głęboko w dno rzeki. Pilot podoficer Zygmunt Nachman poniósł śmierć, obserwator został ranny. Drugi samolot, któremu poza drobnemi uszkodzeniami, oderwało się koło dotarł do lotniska, gdzie szczęśliwie wylądował. Katastrofę obserwowała licznie zebrana nad Wisłą publiczność.

—(::)—

W Poznaniu odbędzie się Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla

Za specjalną zgoda Ojca Św. Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla w roku 1937 odbędzie się w Poznaniu. JE. Ks. Kardynał Prymas Polski polecił zorganizowanie tego Kongresu Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej w Polsce z siedzibą w Poznaniu.

Autobiografja Chestertona

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła ś. p. Gilbert Keith Chesterton, niedawno zmarły znakomity pisarz katolicki, pozostawił w papierach swych własną biografję. Autobiografję tę ukończył Chesterton na dwa miesiące przed śmiercią. Oczywiście świat katolicki, jak niemniej świat literacki, oczekują ze zrozumiałem zainteresowaniem ukazania się w druku autobiografji wspomnianej, odsłaniającej przeżycia tego znakomitego konwertyty.

tury. Pod kierownictwem profesora **Br. Jamonta** (kurs I—IV) młodzi adepci wdrażani są w arkana syntetycznego, dekoracyjnego podejścia do rzeczwistości na sposób nieco formistyczny. Natomiast pod kierownictwem **A. Szturmana** (kurs III i IV) młodzi artyści nietylko w oleju, lecz i w akwareli podchodzą do natury od strony swobodnego operowania plamą barwną, pojętą bardziej impresjonistycznie.

RZEŹBA.

Dział **rzeźby** na wystawie sprawozdawczej Wydziału Sztuki U. S. B. jest nieco skromniejszy w liczbie eksponatów i nie jest tak różnorodny, jak dział malarski.

Po ś. p. B. Bałzukiewiczu kieruje tym działem artysta rzeźbiarz St. Horno-Popławski. Przyznać należy, że kieruje doskonale.

Wszystkie pełne rzeźby wykazują cechę pewnej monumentalności, operują motywem wyrazistym, przeważnie o skali zwiększonej, potraktowanym syntetycznie. Formy silnie plastyczne panują powszechnie — w portretach, w kompozycjach i w aktach. Na wystawie mamy też interesującą próbę rzeźbienia w materjale monumentalnym: w granicie. Jest też i drzewo.

Trzeba oddać sprawiedliwość, że klasa rzeźbiarska nie leci na reprodukcyjną łatwiznę rzeczywistości, lecz w trudnej technice rzeźbiarskiej dąży do kompozycyj brył rzeźbiarskich, pełnych wyrazu i mocy.

SZTUKA STOSOWANA.

Używam staromodnej nazwy dla określenia akademickiego działu zdobnictwa, projektowania gobelinów i witraży oraz kilimkarstwa, wraz z projektowaniem wnętrz i dekoracyj teatralnych.

Kurs II pod kierownictwem **P. Niesiołowskiego** wystąpił z ciekawemi afiszami, kurs III z projektami paru witraży i seryj gobelinów. Kurs **B. Kubickiego** wystawił nietylko projekty kilimów, lecz również i kilka oryginalnych kilimów wytkanych przez akademików na uniwersyteckich tkackich warsztatach.

Projekty drzew i dekoracyj teatralnych prowadził ś. p. prof. arch. **L. Sokołowski** (kurs II—IV). Wielka szkoda, że z jego zejściem najważniejszy dział sztuki stosowanej, jakiem jest wnętrze nie będzie narazie uruchomiony.

Zapewne, nie wszystko jest na jednakowym poziomie. Wielość jednak działów świadczy, że dano studentom możność kształcenia się we wszystkich zasadniczych rodzajach sztuk plastycznych. Byłoby pożądane jeszcze, by dział sztuki stosowanej został zorganizowany praktyczniej, tak jak to ma miejsce np. w „Ładzie" warszawskim.

Dr. Piotr Śledziewski

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— W CIĄGU MIESIĄCA CZERWCA OGÓLNY POŁÓW RYB MORSKCH na całem wybrzeżu oraz na pełnym Bałtyku wyniósł ogółem 283,6 tys. kg. ryb, wartości 124,4 tys. zł. Połowy dalsze wyniosły 930 kg., dalekomorskie zaś 3 tys. kg.

LITWA

— SEJM ZOSTANIE ZWOŁANY W SIERPNIU. Min spraw wewn. Czaplikas oświadczył, że zwołanie sejmu litewskiego nastąpi w koń sierpnia. Pierwszem zadaniem jego będzie re forma konstytucji.

— **W KOWNIE PO RAZ DRUGI ROZPATRYWANO W SĄDZIE SPRAWĘ WALDEMARASA za umieszczenie artykułu w gazecie „Tautos Kelijas" p. t. „Droga narodu" pismo było skonfiskowane, lecz artykuł został przedrukowany przez „Ostpreussiche Ztg." w Królewcu.**

Na pierwszej rozprawie Waldemarasa skazano dodatkowo na kilka miesięcy więzienia. Sprawę obecnie rozpatruje trybunał najwyższy. Należy zaznaczyć, że Waldemaras za zamach z 7 czerwca 1934 r. Skazany jest na 12 lat ciężkiego więzienia.

— **RZĄD LITEWSKI POSTANOWIŁ OBNIŻYĆ STOPĘ PROCENTOWĄ** od wkładów w kasach oszczędności z 4 do 3 i pół proc. Obniżka ta idzie w ślad za obniżeniem oficjalnej stopy dyskontowej.

— **BIURO WSPÓŁPRACY ŁOTYSZÓW, ESTOŃCZYKÓW I LITWINÓW** na kolejnem posiedzeniu w dniu 27 czerwca b. r. w Kownie omawiało kwestję zwołania drugiego kongresu trzech bałtyckich narodów.

Dotychczas odbyło się 10 kongresów łotewsko litewskich, ale kongres trzech bałtyckich narodów odbył się tylko raz jeden w roku ubiegłym w Rydze. Obecnie ustalono, że drugi tego rodzaju kongres odbędzie się w dniach 20 i 21 września r. b. w Kownie. Na kongresie przewidują się referaty, poświęcone konieczności zbliżenia narodów bałtyckich. Po kongresie — w drugim dniu — uczestnicy zwiedzą Kowno i jego okolice.

ŁOTWA

— **PIERWSZA MATURA W POLSKIEM PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM W RYDZE.** Dnia 20 czerwca b. r. odbył się w Polskiem Państwowem Gimnazjum w Rydze uroczysty akt rozdawania świadectw dojrzałości maturzystom.

Akt rozpoczął się o godz 10 rano nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Bolesnej, odprawionem przez ks. prefekta Józefa Buturowicza.

O godz. 11.30 sala gimnazjum, na której jeszcze przed kilku dniami stały ławki i tablice egzaminacyjne, napełniła się maturzystami, wychowawcami i gośćmi. Kierownik szkoły p. Barda winszował maturzystom ukończenia szkoły i złożył życzenia skutecznej walki z trudnościami życiowemi, poczem kolejno wręczał świadectwa dojrzałości.

Gimnazjum ukończyli: Achramowicz Wanda, Błażewicz Walentyna, Czerwiński Konstanty, Gisicz Marja, Mamrich Jadwiga, Izart Stanisław, Kazarina-Okulicz Wiktorja, Kmitto Helena, Kozłowska Erazma, Krażowski Wiktor, Pryssewicz Wanda, Raczko Wacław, Sosnowski Kazimierz, Tiliczejew Włodzimierz, Ustinowicz Walentyna Waliszewski Franciszek i Worożbicka Zofja.

— **DYREKTOREM OPERY NARODOWEJ** w stolicy, na miejsce ustępującego na własne życzenie N Wanadzińsza, został mianowany przez Gabinet Ministrów dotychczasowy dramaturg tejże Opery Jekabs Poruks.

—**Od 5 do 7 b. m.** obradować tu będzie narada 3-ch aeroklubów Łotwy, Litwy i Estonji.

SZWECJA

— **DO GOTEBORGA ZAWINĘŁA ESKADRA SZKOLNA ST. ZJEDNOCZONYCH AM. PÓŁN.** złożona z okrętów „Arkansas", „Oklahomia" i „Wyoming". Eskadra pozostanie w Göteborgu do 9 lipca, a stamtąd odpłynie ona do Niemiec. Załogę eskadry stanowi 165 kadetów wraz z oficerami Zł. Zjedn. Am. Półn.

FINLANDJA

— **WYBORY W FINLANDJI.** Wybory minęły w całym kraju spokojnie. Dotychczas obliczono przeszło miljon głosów na ogólną liczbę 1.915.954 uprawnionych. Według prowizorycznych obliczeń najwięcej głosów przypadło socjalistom. Drugie miejsce zajmują agrarjusze, następnie konserwatyści, liberałowie i liga patrjotyczna. Z tego wynika, że dużych zmian w układzie sił w nowym parlamencie nie będzie. W stolicy wybory dały następujące wyniki w porównaniu z wyborami w roku 1933:

Socjaliści 40.503 (33.289).
Szwedzi 25.354 (22.113).
Liberałowie 9.614 (8.883).
Konserwatyści 8.705.
Liga patrjotyczna 5.055.

W ubiegłych wyborach ugrupowania te były zblokowane i miały 10.778.



WIDMO GŁODU

Susza i grad niszczą zasiewy

Wskutek ostatniego gradobicia ucierpiały zasiewy na gruntach maj. Pomorszczyzna w 30—60 proc. oraz zasiewy m-ców wsi Zaskiewicze i Michniewicze — gm. bienickiej, w pow. mołodeczańskim.

Ponadto w gromadzie zahorskiej i częściowo borkowskiej — gm. bienickiej — wskutek odparzelizny zostały zniszczone zasiewy jesienne żyta w granicach od 50 do 100 proc.

Blisko ćwierć miljona zł.

strawił pożar w Szarkowszczyźnie

Olbrzymi pożar, jaki powstał w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego, strawił doszczętnie całkowity dobytek rolnika na sumę zł. 241.000, spłonęło 52 domy mieszkalne i 88 budynków gospodarczych. Pozostało bez dachu nad głową, w sytuacji beznadziejnej 332 osoby, w tem 107 dzieci. Wśród pogorzelców panuje nędza.

Władze wojewódzkie i powiatowe łącznie z miejscowym komitetem przyszły pogorzelcom z natychmiastową pomocą. Władze wojewódzkie wyasygnowały stałą miesięczną dotację w wysokości tysiąca złotych na dożywianie i na stałą opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym w formie ochrony dziennej prowadzonej przez specjalną wychowawczynię.

Należy spodziewać się, że społeczeństwo ze swej strony przyjdzie z pomocą pogorzelcom. Ofiary należy przesyłać bezpośrednio do komitetu pomocy pogorzelcom w Szarkowszczyźnie lub do redakcyj pism z prośbą o przekazanie komitetowi.

Kurjer sportowy

Dziś wyścigi konne

Dziś na Pośpieszce odbędą się wyścigi konne z totalizatorem.

Program przedstawia się bardzo bogato.

Główny bieg rozegra się o 1800 zł. i o nagrodę Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego.

Niewątpliwie dzisiaj na Pośpieszce zbiorą się tłumy widzów.

Walasiewiczówna ustanawia nowy rekord świata

Na zawodach lekkoatletycznych w Montrealu startowała Walasiewiczówna i ustanowiła w biegu na 100 jardów nowy rekord świata wynikiem 10,6 sek. W biegu na 220 p. Polka ustanowiła nowy rekord kanadyjski wynikiem 24,8 sek.

Warto nadmienić, że Walasiewiczówna startowała w czasie deszczu na rozmiękłej bieżni.

Niedzielne imprezy sportowe

W niedzielę odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

W lokalu ośrodka WF., Myśliwiecka 3 — przedolimpijskie zawody eliminacyjne w szabli.

Na stadjonie Warszawianki — mecz ligowy Warszawianka ŁKS.

Na Dynasach — międzynarodowe zawody kolarskie.

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Warta i zebranie Rady Narciarskiej.

We Lwowie — mecz ligowy Pogoń — Ruch.

W Świętochłowicach — mecz ligowy — Śląsk — Wisła.

W Katowicach — mecz ligowy Dąb — Legja.

W Bydgoszczy — 10-ciobój l. atletyczny o mistrzostwo Polski.

We Wrocławiu — międzynarodowe regaty kajakowe przy udziale dwóch osad polskich.

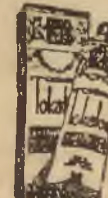


Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie pp. dr. W. Gilessównie, dr. Wajnszejnowi i dr. Salomonowi za szczęśliwie dokonaną operację, a w szczególności p. Dr. Kisielowi za udzielenie mi pierwszej pomocy w dniu 11 czerwca 1936 r., jak również całemu personelowi Szpitala Żydowskiego za troskliwą opiekę podczas mojej choroby.

Kazimiera Medekszo.





Światowa kronika gospodarcza

ANGLJA

— **OGŁOSZONE W DN. 2 B. M. TYGODNIOWE SPRAWOZDANE BANKU ANGLJI** wykazuje w związku ze wzmożonem zapotrzebowaniem gotówki w okresie wakacyjnym oraz postępującem ożywieniem gospodarczem — dalszy wzrost obiegu banknotów, który zwiększył się w ciągu tygodnia o 4,8 milj. funtów i wynosi obecnie 434.789 tys. funtów. Również i zapas złota poważnie wzrósł o 4,8 do 221.1 milj. funt. Bank Anglji zaczyna, jak się wydaje prowadzić celową politykę powiększania zapasu złota. Politykę tę łączą niektórzy z koncepcją wszechstronnego powiększenia zdolności obronnej państwa.

AFRYKA

— **W KOŃCU MAJA WYSŁANA ZOSTAŁA Z RZYMU DO ADDIS-ABEBY** delegacja ekspertów bankowych dla uregulowania spraw walutowych w Abisynji, w której dotychczas wyłączną prawie monetą obiegową był talar Marji Teresy. Nieliczna tylko liczba wielkich kupców i wyższych urzędników posługiwała się, jako pieniądzem obiegowym, banknotami Banku Etjopji. W stosunkach z zagranicą natomiast Bank ten posługiwał się funtem angielskim.

Pierwszemi zarządzeniami rządu włoskiego w dziedzinie finansowej były: zamknięcie Banku Etjopji i otworzenie na jego miejsce w Addis-Abebie oddziału Banku Włoch, a dalej zakaz wywozu talarów zagranicę.

Wartość talara przy obecnej cenie srebra wynosi efektywnie ok. 4 liry. Jednakże niedawno ogłoszony został dekret, ustanawiający oficjalny kurs talara na 5 lirów. Stworzenie nadwartościowości dla talara ma prawdopodobnie na celu ułatwienie wprowadzenie lira na rynek abisyński i usunięcie z niego talara, który posłuży do wzmożenia zapasu kruszcowego Banku Włoch.

AMERYKA

— **PODPISANY OSTATNIO PRZEZ PREZYDENTA ROOSEVELTA COMMODITY EXCHANGE ACT** wprowadza kontrolę nad terminowemi obrotami produktami rolniczemi na amerykańskich giełdach towarowych, stanowiąc zatem rozszerzenie wcześniejszej ustawy, która podobną kontrolę wprowadziła dla zboża. Nowa ustawa dotyczy oprócz zboża obrotów bawełną, ryżem, lnem, kartoflami, masłem i jajami, a więc jedynie produktami wytwórczości amerykańskiej.

— **SYTUACJA NA RYNKU PRACY W KANADZIE** nie wykazuje prawie żadnej poprawy. W miesiącu maju b. r. pobierało zasiłki przeszło 1.244.9 tys. osób, wobec 1.277.5 tys. osób w tym samym miesiącu r. ub. Należy przypomnieć, że cała ludność Kanady liczy obecnie około 10 i pół miljona.

DALEKI WSCHÓD

—**W WYNIKU WOJNY CELNEJ Z AUSTRALJĄ** pozbawiającej Japonję przywozu wełny australijskiej, problem zastąpienia wełny sztucznem włóknem poważnie zajmuje kierownicze koła japońskie. W związku z tem odbyły się dłuższe konferencje między urzędnikami fachowych ministerstw oraz kierownikami przemysłu włókienniczego, które były poświęcone rozwojowi przemysłu włókna sztucznego. W wyniku konferencji postanowiono popierać i rozszerzać już istniejącą produkcję włókna sztucznego, pozatem zaś utworzyć specjalną instytucję, poświęconą badaniu w tej dziedzinie.

Wiadomości radjowe

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE.

Wznowienie atrakcyjnych koncertów radjowych.

„Podwieczorki przy mikrofonie" spędzane przez warszawską publiczność w jednej z prześlicznych kawiarnianych sal, oraz przez audytorjum radjowe przy aparatach radjowych, cieszyły się w sezonie zimowym dużą popularnością i sympatją. Koncerty te przerwane na krótki okres czasu, zostały przez Polskie Radjo wznowione. Będą więc mogli radjosłuchacze znowuż cieszyć się występami doskonałych humorystów, dowcipnych recytatorów, świetnych śpiewaków i śpiewaczek, oraz orkiestry. Na dzień 5 lipca przyrzekli swoje występy w czasie „Podwieczorku przy mikrofonie" Ola Obarska „Śpiewające raz dwa trzy", Kazimierz Czekotowski i inni. Początek o godz. 18.30.

KONCERT SOLISTÓW DLA RADJOSŁUCHACZY.

Najróżniejszego rodzaju kompozycje składają się na program koncertu solistów, który odbędzie się w Polskiem Radjo dnia 5.VII o godz 17.00. Troje artystów: Józef Kamiński, Wanda Wermińska i Hanna Dicksteinówna wykonają utwory kompozytorów francuskich, włoskich, niemieckich i — co zapewne najbardziej radjosłuchaczy zainteresuje — kompozytorów polskich doby obecnej. Będą to krótkie utwory fortepianowe Łabuńskiego, Gradsteina i Szymanowskiego, pieśni Paderewskiego, Białkiewiczówny, Maszyńskiego i Wertheima.

WESOŁA LWOWSKA FALA.

W rodzinie p. Strońcia wielka awantura. Zniknął gdzieś Marcelku ukochany synek p. Strońcia. Jak to się stało i czem się zakończyło, dowiemy się z Wesołej Fali dnia 5 lipca r. b. o godz. 21.00. Audycja pióra W. Budzyńskiego, muzyka Leopoldiego, Kratky'ego i Felnera.

KIEPURA.

W poniedziałek, dnia 6 lipca o godz. 20.15 wystąpi w „Rigolecie" Jan Kiepura.

Występ ten będzie transmitowany z Opery Warszawskiej na wszystkie Rozgłośnie Polski.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

NOWE KSIĄŻKI O MARSZAŁKU

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA — Wiersze o Marszałku Piłsudskim.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI — Pod Belwederem.

Nakładem GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ. Układ i drzeworyty atelier GIRS-BARCZ. Warszawa 1936.

Patrząc na te dwie bliźniaczo podobne książki łatwo zdać sprawę, że o ich wyglądzie takim a nie innym przesądziła wypadkowo trzech zasad — popularności, monumentalności i nowoczesności Druk im dano duży, czcionkę wyrazistą — żeby każde oczy i każda, choćby niewielka sprawność czytelnicza podołała lekturze. Ale format większy niż normalnie, długość wiersza przekraczająca optimum zasięgu wzroku, wreszcie niepraktyczna białość okładek wskazują na inny walor — na poszukiwanie właśnie jakiegoś odświętnego wyrazu.

Godność, o którą tu chodzi zwykliśmy osiągać przez nawrót do form przeszłości. Przecie i mowa klasycznie, gdy ma być niecodziennie ważna. W poszukiwaniu dostojeństwa form chyba tylko jakiś awangardzista odważy się na eksperyment; zdecydowana większość woli nie ponosić ryzyka Otóż pochwalić można atelier Girs—Barcz, że potrafiło monumentalność wydawnictwa uzyskać nowoczesnemi środkami graficznemi Tyle o formie.

A treść? Też same trzy idee musiały kierować powstaniem treści tych książek. Żeby każdemu było dostępne. dla wszystkich również ważne, piękne i podniosłe. żeby wreszcie w dzisiejszych i jutrzejszych głowach kładły się pomostem dla legendy i mitu wielkości. Czy spełniają swoje zadanie?

Obie wyszły spod pióra ludzi, którzy stali blisko Marszałka, ludzi, których każde słowo dla nich samych mieści więcej, niż zmieścić może — bo jest wyrazem, znakiem wywoławczym wspomnienia:

nie rysuje początku ni końca
ale dręczy, ale drażni:
tu — przystawał. tam wsparł się o ścianę
tu ze mną ostatni raz mówił..
W tem miejscu zdanie urwał na półsłowie.
Tego nie chciał pamiętać. O tamtem wspominać
zabronił
Tu — zaprzeczył. A wówczas nagle się wyczerpał,
i pierwszy raz widać było, że cierpi.

pisze Iłłakowiczówna w wierszu poświęconym adjutantowi Marszałka. W tej wierszowanej korespondencji między dwojgiem naocznych świadków wielkiego życia każde „tu, tego, w tem miejscu" ma nigdy niezatartą wyrazistość treści Ale nie dla czytelnika książki. Dla czytelnika „tentutego" znaczy tylko „tentutego" i nic więcej. Czytelnik może mieć dobrą wolę współczucia z p. I., ale wszystko pozostawione tu jego właśnie dobrej woli, jego właśnie głod nej wyobraźni. Poco więc książka, jeśli nie opisuje skromnie czegośmy wzsyscy tak ciekawi, jeśli w skontatowaniach swoich nie jest oryginalna, jeśli nie czaruje przynajmniej magją artystycznego słowa?

Ach, Iłłakowiczówna jest wielkim talentem i gdyby zamiast 69 pozycyj w książce było ich nie więcej niż 15, mielibyśmy piękny tomik, złożony z wierszy takich np. jak *Modlitwa* (21) *Mowa Posągu* (26) *Serce Marszałka* (32) i in. Ale oto na str. ? (kiepski dowcip drukarski) „utwór" p. I *Obrazek*. „Pani mówiła że pan Marszałek Piłsudski lubi dzieci. On mieszka w pałacu. Naokoło są żołnierze. Pan Marszałek ma samochód. Na obrazku pan Marszałek jest na koniu. Ten koń to Kasztanka. Na obrazku obok konia stoi dziecko. Dziecko podaje panu Marszałkowi bukiet". Kropka Czy to ma zastąpić elementarz? Czy nakładem Gł. K W. ukaże się dodatkowo tom obrazków do tych tekstów? Czy Iłłakowiczówna „przepisuje" tą drogą program wykładu dla nieuświadomionych nauczycielek? — Nie. Powiedzmy poprostu, że traktuje temat jak cytrynę.

Podobnie wykrygowana jest książka Kadena. Za głowę się łapie człek co czytał jego „Generała Barcza", ilekroć musi przebrnąć przez manjeryczne zawijasy jego przemówień i artykułów! Rozsupłać to gawędziarstwo, a zostanie — tylko gawęda, raz udatniejsza, raz słabsza, ale zawsze niesamodzielna, w wyrazie nieostateczna, potrzeb niezaspakająca.

Piszą więc tak dla nas, jak dla dzieci albo przygłupków, drukują to pięknie, „pozycje bibljograficzne" rosną. A my połykamy tylko ślinę i czekamy cicho na słowa skromne i karne, z przezwyciężenia gadulstwa, z pokory nieafektowanej moc artystyczną czerpiące, by tą jedynie właściwą drogą sprostać wielkości tematu i naszemu, czytelniczemu głodowi. Jak dotąd — czekamy napróżno. **Józef Maśliński.**

ARTUR RZECZYCA

Dźwignie

niebem gęsto cierpkie soki wzdłuż
ciągną
dzień mię witał upojeniem wołał wychyl
w gęstwę zdarzeń spraw szumiącą
idź

spojrzyj jasno
w ten czas najtrudniejszy
w nim wypadło nam żyć

a już
świat się w oczach rozwiera
światło tak kwitnie młodo
kroki umaja
i pędzących kół szprychy
z za szyb wstęgi wieją ugrowe granatowe
wiodą wprost

leżą u stóp krajobrazy
pola
ciche stawy
w dolinie uśpionej łagodnie
oddycha błogość

a czas groźnie się piętrzy

w sobie go
męstwem od wojennego zaciętszem
wydźwigać

widzę zręby przyszłości
wynurzają się z chaosu rzeczy
jak piękny i mocny oblepi je miąższ

wznoszą je ślepe dźwignie o sobie nie wiedzą
jak trudno w zamęcie
co jak film poszarpany miga
zamęt domów gazet ulic podpływa pianą

stanąć mocno spojrzeć
myślą nieustraszoną jak jerzy bernanos
w gnające kłusem

idziesz ulicami idziesz jest przeddzień
kanonizacji tomasza morusa.
na placu którym szedłeś budowano
kościół rozesłania apostołów
trwa zgiełk świata rozbłyskają kolory
mleko spływa zpod palców dymią dzbany
szeroko w sadzie jabłonie
parują tęgie wina

opadnie dymem z miedzi i ołowianym
zmierzchu kurtyna

idę skory
mam pełne mgły dłonie

KALUMNJA LITERACKA

Turniej gwiazd

(List do redakcji „Kol. Lit.")

Wielce Szanowny Redaktorze.

Na podstawie gazet i licznych artykułów Kadena wiadomo, że czytelnictwo upada. Nikt nie chce czytać o artystach pióra (chyba w kronice sądowej), ani też nie interesuje się ich twórczością. Natomiast cały t. zw. szeroki ogół zaczytuje się poprostu we wszystkiem, co dotyczy artystów filmu. Warszawskie „Kino" i Wasz piątkowy „Kurjer filmowy", przeżywają okres prawdziwej konjunktury. Warto więc pomyśleć o reformach! Co do mnie, radzę Wam zrzucić pychę z serca i redagować „Kolumnę" na wzór warszawskiego tygodnika dla pensjonarek, panien, wdów i sierot — artystek prowincjonalnych. A więc nowy tytuł: — „KINO LITERACKIE"! Musi ono być obficie ilustrowane i zawierać fascynującą treść. Niech jeśli już nie utworami, to przynajmniej osobami twórców zainteresują się szerokie rzesze czytelniczek!

Wierzę, iż projekt mój może znaleźć życzliwy oddźwięk i być szczęśliwym precedensem.

Sądząc, że czynniki miarodajne w imię nieustannej troski o rozwój życia kulturalnego niewątpliwie zainteresują się tą sprawą — rzucam zdrową inicjatywę obywatelsko-społeczną na forum publiczne i podaję prowizorycznie zmontowany konspekt pisma p. n. KINO LITERACKIE. Projekt mój odstąpię bezinteresownie z jedyną tylko gwarancją, iż w razie jego powodzenia, w sprawie ew. złotego wawrzynu, PAL nie przedsięweźmie nic bez porozumienia się ze mną. A oto „rzeczowy" szkic:

KINO LITERACKIE.

NASZA OKŁADKA. — Ten młodzieniec o smutnem spojrzeniu, niebieskich oczach i dyskretnych włosiętach — to Jarosław Iwaszkiewicz. Właśnie wczoraj odwiedził naszą redakcję. Natychmiast ucięliśmy krótką rozmówkę à la fourchette.

— Hallo, Jarry! Co u ciebie słychać? — Zapytany melancholijnie uśmiecha się, wzdycha, a potem opowiada. Znudziło mu się żyć w Polsce. Wyjeżdża do Ameryki. Tam, gdzie słońce pomarańcze, spondeje i trocheje. Dostał engagement do Hollywood. Kocha kino, Kino Literackie, taniec i sport. Opuszczając redakcję, mówi: — A pozdrówcie odemnie wszystkich chłopasków—czytelników i wielbicieli. Pozdrowiamy!

CZY JESTEŚMY FOTOGENICZNI? W tym dziale umieszczałoby się maski początkujących grafomanek, grafomanów i „redaktorów" pism.

PIKNIK PISARZY POLSKICH (sprawozdanie). — Wczoraj w pięknych salonach Kasyna Powieściowego odbył się nastrojowy bankiet literacki, na którym duet Boguszewska—Kornacki odśpiewał nastrojową pieśń „Wisła, Wisła, mat'radnaja". Już na wstępie byliśmy oczarowani miłą atmosferą i niemniej miłym wyglądem naszych ulubieńców publiczności. Wyróżniała się przedewszystkiem urocza Elżusia Szemplińska. W bluzeczce z ciemno-bordo aksamitu, sportowej sukience w wesołą, szarą kratę i pantofelkach ze srebrnej lamy — wywoływała razporaz szmery zachwytu.

Niemniej efektownie wyglądał ulubieniec eleganckiej Warszawy Światopełk-Karpiński. Jego staniczek koloru lila, tabaczkowe pantalony i fryzura àla Titus wzbudzały niemilknące oklaski u młodych pań, a łzy rozrzewnienia wyciskały z oczu matron.

Prawdziwem coup de par force było ukazanie się Joachima Wołoszynowskiego. Trudno opisać, jak bardzo było mu do twarzy w t. przez niego zw. „konfederatce" krakowskiej z pawiem piórem, w szmelcowanej kolczudze i pudermantlu. Joachimek miał najwyraźniej swój dobry wieczór. Bardzo zabawne rzeczy opowiadał o Kazimierzu Odnowicielu.

W pogodny nastrój przykre dysonanse wprowadził Jerzy Putrament. Ten młody człowiek, nie umiejąc należycie ocenić uroku chwili, koniecznie chciał odczytać zebranym dwa swoje wiersze i jedną rozprawę o nowelach Prusa. Dopiero interwencja zespołu „Sygnałów" zdołała go unieszkodliwić.

TURNIEJ KWIATÓW, GWIAZD I SERC.— Bukiet szkarłatnych róż najpiękniejszemu Jalusiowi Kureczkowi za jego piękną czuprynę składa Irenka.

Pęk konwalij i niezapominajek na zbiorową mogiłkę poronionych płodów Tadzia Peipera przesyła Jadziuńka z Polesia.

Przesyłając gałązkę jaśminu w hołdzie dla Juleczka Tuwima — Mejszagolska Tuberkuloza wznosi okrzyk: Juleczek niech nam żyje!

Fijołki dla Wojtasia Bąka przeznacza Wątła Trzcinka i jej przyjaciółka — Zielona Żabka.

Gałczyńskiemu i Burkowi tą drogą wyrazy uznania i 25 groszy na prasę narodową przesyła Ryża Krówka.

ZA KULISAMI TWÓRCZOŚCI. — Dzwonimy do willi Choromańskiego. Otwiera nam sam ulubieniec Szanownych Czytelniczek. Ma na sobie szlafroczek koloru seledynowego, bije od niego dyskretna woń paryskich perfum. Wprowadza nas do utrzymanej w gustownym orzechowym kolorze sypialenki: wszystko tu w orzechowym kolorze: i biureczko, i patefonik, i ottommanka, i pod otomanką, oraz komplet narzędzi chirurgicznych, których maestro używa zamiast dziadka do orzechów.

Podczas gdy zaciągamy się wonnym dymem papierosowym, Choromański żuje „siemeczki" i opowiada nam szczegóły swego życia, które w przyszłości niewątpliwie rzucą wiele światła. Notujemy skrzętnie. Uwielbiany „Miszeńka" w życiu jak i na scenie bardzo lubi drażetki miętowe i muchy duszone z cynizmem. Lubi także, gdy za oknem pada śnieg. Wstaje różnie i koniecznie musi przynajmniej dwa razy dziennie podłubać małym paluszkiem w lewej dziurce nosa. Bez tego uważa dzień za stracony. Kocha kino, Kino Literackie, sport, korty tennisowe, sztukę i spodnie sztuczkowe. Na odchodne daje nam fotografję z dwoma milutkiemi załącznikami: pozdrowieniem dla Czytelników i całuskami dla naszych Drogich Czytelniczek.

KĄCIK DOBRYCH ZNAJOMYCH. — Pisująca, samotna pragnie w celu wymiany myśli i uczuć nawiązać kontakt z wykwintnym panem.

Młody poeta wyznawca poezji integralnej, pozna towarzyszkę niedoli.

Podchorążak tą drogą prosi poznaną ub. roku na letnisku w Pohulance młodą poetkę o podanie swego nazwiska i adresu pod który mógłby jej odesłać zapomniany przez nią zeszyt wierszy społecznych.

Klub Przybosianek pragnąłby korespondować z wielbicielami boskiej Kazy Iłłakowicz.

Sobowtór Kadena Bandrowskiego przyjmie chętnie każną zaofiarowaną posadę...

MIĘDZY NAMI. — **Smutnej Mieliźnie Rytmicznej.** Para pisarska — o którą Pani pyta — żyje ze sobą na wiarę. Kolorowy fotos Leśmiana na okładce? Owszem. Bolko zgodził się: wystąpi w kapeluszu caballera i z gitarą.

Kolumience doryckiej. — Z wymienionych tylko Miłosz jest jeszcze kawalerem. Owszem, lubi. Powodzenia!

Tulipankowi Kujawskiemu. — Nie, przenigdy! Bardzo niestosowne! Charles Irzykowski nosił dotąd zwykłe kapelusz panama. Zresztą, najlepiej Tulipanka poinformuje Anthony Słonimski, jego szef reklamy.

Różyczce Funkcjonalnej z Otwocka. — Henio Zbierzchowski przesłanego mu listownie za naszem pośrednictwem całusa zainkasował. Pokwituje tuzinem wierszy w „I. K. C.".

Rózi i Fruzi. Pytaliśmy Nałkowską. Odpowiedziała, że używa wyłącznie perfum Molyneux.

Jakie utwory wydał Kaden? Nie wiemy. Być może, poinformuje Panie o tem najbliższy urząd pocztowy.

Zainteresowanemu. — Nie czytał Pan uważnie poprzednich numerów naszego pisma: w dwóch artykułach przecież pisaliśmy, że Czechowicz zarostu nie nosi, natomiast wszystko inne. Awangarda co innego, a nudyści co innego. „Nic więcej" to tytuł jego książki. Źle pan przeczytał.

Wielbicielowi. — Krzywicka na okładce ! to koniecznie an naturel?! Postaramy się. Tymczasem pa! Za miły list i zwierzenia dziękujemy.

Udanej Metaforce. Owszem. Kurek odpisuje. Boy fotki wysyła tylko wraz z przekładami z literatury francuskiej. Radzimy Pascala „Myśli" - wypadnie najtaniej.

NASZA OKŁADKA. Zamykająca numer strona okładki przedstawia Wincentego Rzymowskiego. W miejsce miłej rozmówki przeprowadzonej z nim w zacisznej restauracyjce „Pod zdechłą konjunkturą", którą nb. podamy w nast. numerze p. t. „Czciciel djabła i własnego ogarka", zamieszczamy cudownie piękny wierszyk, jaki nadesłała nam nasza stała czytelniczka panna Liza z Baranowicz. Oto jej wierszyk:

Jowiszu nasz kochany,
ach, jakże jesteś przez mas uwielbiany!
a przez burżujów prześladowany!
a to jest szkandal, bo tyś nasz sztandar
i twoje oczy patrzą w dal,
zaś w nich jest smótek, bul i żal.

Aron Pirmas.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U R. P. Nr 62,poz. 585), Urząd Skarbowy w Nowogródku podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz Skarbu Państwa, Samorządów oraz innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji, w terminach i miejscach podanych niżej, następujących ruchomości.

L. p.	Imię i nazwisko płatnika oraz miejsce przeprowadzenia licytacji	Data licytacji	Wyszczególnienie ruchomości	Cena szacunk. Zł.
1.	Lubańska Izabella, maj. Worończa, gm. Cyryn.	13.7. 36 r. godz. 10	Aparat do oczyszczania spirytusu syst, Pistorjusza, cały komplet w dobrym stanie	4000—
			Dwa samowary, niklowy i miedziany	43—
2.	Lebiedź Sulejman, maj. Minaki, gm. Cyryn	14.7. 36 r. godz. 10	Krów 6 szt	650—
			Bryczka parokonna na resorach w dobrym stanie	200—
			500 pudów kartofli	250—
			Wieprz biały, jednoroczny	65—
			Młocarnia z kieratem, firmy Szapiro w komplecie	250—
3.	Dziedziulowie Józef i Edward, folw. Kuniowicze, gm. Cyryn.	15.7. 36 r. godz. 10	Krów 3 szt	300—
			2 wieprze tuczone wagi do 8 pudów każdy	100—
			4 ciołki roczne	100—
			Wialnia fabryczna, dobra	80—
			Kiera do młocarni	200—
4.	Riesenkampf Antoni, maj. Serwecz-Lubanicze, gm. Cyryn.	16.7. 36 r. godz. 10	Świnia biała 16 pudów	150—
			Żyta 50 pud.	60—
			Owsa 25 pud.	37—
			Wieprz wagi 100 kg.	60—
			2 krowy	200—
			2 konie — kasztany	200—
			3 wieprze tuczone wagi około 400 klg.	280—
			Siodło dobre	30—
			Samowar posrebrzany	20—
5.	Ogiejko Józef, folwark Ostaszyn, gm. Cyryn.	17.7. 36 r. godz. 10	Krów 10 szt.	1000—
			Żyto w ziarnie 200 p.	300—
			Pszenica 80 pud.	160—
6.	Żywicki Otton, maj. Ostaszyn, gm. Cyryn.	18.7. 36 r. godz. 10	Krów 25 szt.	2500—
			Świń i wieprzy rocznych, wagi do 7 pud. każde, 15 szt.	750—
			10 ciołek rocznych	250—
			5 wieprzy tuczonych po 10 pud. każdy	500—
			200 pudów żyta	300—
			80 pudów pszenicy	160—
7.	Murza-Murzicz Eugenjusz, maj. Zieńkowszczyzna, gm. Kuszelewo.	13.7. 36 r. godz. 10	Koń gniady	150—
			źrebak 2 lat	150—
			4 krowy	160—
8	Zacharewicz Oszer, m-ko Lubcz, gm. Lubcz	14.7. 36 r. godz. 10	20 pudów jęczmienia	20—
			3 pudy żyta	3—
			Waga dziesiętna	20—
			Odważniki: 5. 2, 2, 1 i pół kg.	4—
			Klacz kasztanka	35—
9.	S-cy O'Rourke Józefa, maj. Basin, gm. Nowogródek	13.7. 36 r. godz. 10	Waga dziesiętna	30—
			Sieczkarnia	30—
			Krowa czerwono-biała	70—
10.	Hutorowicz Józef, maj. Niesutycze, gminy Nowogródek.	14.7. 36 r. godz. 10	Młocarnia 1 sztuka	350—
			2 krowy	240—
			1 koń	150—
			Szafa na ubranie	60—
			Rower	100—
11.	Lipniccy Jan i Helena, folw. Sieliszcze, gminy Nowogródek.	15.7. 36 r. godz. 10	Ogier siwy 1 szt.	200—
			Krów 4 szt	200—
12.	Jakimiec Michał, w. Bakiejewszczyzna, gminy Nowogródek	16.7. 36 r. godz. 10	Otomana 1 szt	50—
			Kanapa 1 szt.	20—
			Zegar ścienny	20—
			Lustro tremo	50—
			Szafa na ubranie	30—
			Krzesła wiedeńskie 4 szt.	20—
			8 świń dużych	400—
			20 krów	2000—
			15 owiec	75—
13.	Howorko Aleksander, folw. Jaroszyce gm. Poczapów.	13.7. 36 r. godz. 10	Koń gniady 1 szt.	70—
			Krowa czerw-biała	50—
			Świnia tuczona	80—
			50 pudów pszenicy	100—
			Parnik	90—
			Kredens	50—
			Kanapa sprężynowa	50—
			3 jałówki czarno-białe	150—
			3 wieprzki białe	150—
14	Tarnogórski Juljan, maj. Kawewczyce, gm. Poczapów.	14.7. 36 r. godz. 10	4 jałówki	100—
			Ogier — kasztan 2 lat	100—
			4 wieprze białe	100—
			Maciora biała (świnia)	50—
			3 świnie białe półroczne	75—
			Rower „Kajzer" 1 szt.	80—
			Szafa na ubranie	20—
			Samowar miedziany	6 38
			Fortepjan	100—
			3 byki	75—
15.	Fita Franciszek, osada Burdykowszczyzna, gm. Poczapów.	15.7. 36 r. godz. 10	Ogierki czarny i bułany 2 szt.	100—
			4 jałówki	120—
			1 wieprz tuczony	60—
			1 krowa czerwona	100—
16.	Lachman Walenty, os Burdykowszczyzna, gm. Poczapów.	15.7. 36 r. godz. 11	2 byczki jednoroczne	100—
17.	Porębski Ignacy, os Burdykowszczyzna, gm. Poczapów.	15.7. 36 r. godz. 15	5 krów	700—
			10 krów	1000—
			1 samowar	20—
			1 lustro	30—
			1 patefon	40—
			Świń 10 szt.	450—
18	S-cy Chaneles Ajzika-Arona, folw. Niedźwiedzin gm. Poczapów	16.7. 36 r. godz. 10	2 krowy czarno-białe	200—
			1 koń gniady	200—
			100 pudów owsa w ziarnie	100—
			2 byczki czarno-białe	50—
			1 jałówka czarna	25—
			20 pudów gryki w ziarnie	30—
			50 pudów żyta w ziarnie	75—
			1 lustro ścienne	10—
			1 komoda używana	20—
19.	Slepowrońska Julja, folw. Kojdałówka, gminy Poczapów.	16.7. 36 r. godz. 12	1 klacz kasztanka	200—
			1 maszyna do szycia ręczna	25—
			1 siodło	20—
			1 krowa	100—
			6 prosiąt białych	90—
			1 byk czerwony	40—
20	Karpowicz Wojciech, maj. Mołodowo, gm. Rajca.	14.7. 36 r. godz. 10	1 zegar ścienny	30—
			1 patefon	40—
			8 krzeseł wiedeńskich	24—
			10 krów do wyboru	1200—
			Młocarnia z kieratem	300—
			Maszyna do szycia	100—

Policjanci i policjantki w czasie upałów

W związku z panującemi upałami komenda policji państwowej zezwoliła policjantom na noszenie długich spodni i bucików zamiast butów.

Na marginesie tego zarządzenia wartoby przytoczyć następujący obrazek.

Na ulicy upał. Młoda policjantka mundurowa prowadzi za rękę zatrzymanego chłopczyka. Mundur ma zamknięty na wszystkie guziki. Słońce praży niemiłosiernie. Wysokie buciki palą nogi. Ciężka czapka policyjna przykrywa głowę młodej niewiasty. Pot strumieniami ścieka z czoła na mundur policyjny.

Gdyby zapytać policjantkę, napewno odpowiedziałaby, jak trudno dźwigać ten przepisowy mundur podczas takich upałów. Mimowoli powstaje pytanie: Gdzież podziała się przysłowiowa rycerskość polska? Poco w interesach służby zmusza policjantkę do dźwigasia tak ciężkiego dla młodej niewiasty uniformu? Obserwując nieszczęśliwą policjantkę, mimowoli rodzi się pytanie: Kto jest w tej chwili więcej nieszczęśliwy, czy chłopak „bezprizorny", którego prowadzi za rękę, czy ona sama, prażąca się w przepisowym mundurze.

Czyż Komenda Główna P. P. nie mogła wykoncypować dla policjantek na upalne dni więcej dostosowanego uniformu? Czy granatowy beret z niebieskiemi wyłogami, lub lekka furażerka policyjnych kolorów nie byłaby więcej tsosowna? Czy pomniejszyłoby to jej sprawność służbową? Opowiadają, że spowodu ciężkich czapek niektóre policjantki zaczynają łysieć!

Sądzimy, że Komenda Główna uwzględni odrębność płci i wprowadzi dla policjantek na czasy upałów, więcej przystosowane mundury

NA MARGINESIE

„Bo marynarzem być..."

(djalog autentyczny)

— Coś się tak wystroił?

— A bo co?

— Właśnie to, coś się tak wystroił?

Tu mój rozmówca poczuł się przypartym do muru. Na dwa razy powtórzone pytanie odpowiedział:

— Widzisz, upał...

— Nie widzę, ale czuję. Widzę natomiast ciebie. Skąd ten strój marynarza, wybierasz się nad morze może?

— Skądże. Byłem nad Naroczą, potem gościłem w majątku. Wiesz, zabawne. Spaceruję sobie.. Idzie żołnierz i trach do czapki, salutuje, idzie komendant posterunku i trach do czapki, salutuje...

— A, to dlatego ta admiralska czapka, białe spodnie, pantofle i marynarska marynarka... Niepoznali się. Takby takiego marynarza zamiast na okręt, do pakiby zapakowali... Zresztą nie wiem, może jesteś emerytowanym wilkiem morskim?!

— Nie. Ale i nie wyśmiewaj się. Nie lubię naprzykład tych białych angielskich kasków kolonjalnych, co to teraz powszechnie noszą... Nie lubię, jak zwyczajni dranie przebierają się za... Anglików..

— E, jesteś dla innych zbyt surowy podczas kiedy sam...

— Naprawdę morski strój noszę dla wygody, a że ktoś chce salutować nie moja wina i rzecz...

— Rzekłeś o rzeczy. Po rzekach — owszem — każdy może i powinien żaglować czy kajakować. Na włożenie jednak munduru kapitana marynarki potrzebne są kwalifikacje...

W tej chwili mój rozmówca p. Bohdan dumnie się wypiął i nic nie odpowiedział.

Okazało się, że moje podejrzenia nie były słuszne. Pan Bohdan bowiem jest matrosem z baru „Pod Kotwicą". *amik.*

L. p.	Imię i nazwisko płatnika oraz miejsce przeprowadzenia licytacji	Data licytacji	Wyszczególnienie ruchomości	Cena szacunk. Zł.
21.	S-cy Tarajewicza Albina, maj. Miratycze, gm. Rajca	15.7. 36 r. godz. 10	Maszyna do szycia Singer Nr. 4485172	120—
			Wirówka „Alfa Laval"	100—
			1 krowa czerwona	80—
			1 krowa czarna	90—
			1 otomana w stanie dobrym	50—
22.	Żagiel-Bartoszewicz Witold, maj. Miratycze, gm. Rajca	16.7. 36 r. godz. 10	1 wialnia	200—
			15 krów do wyboru	1500—
			4 świnie duże, białe	200—
			1 ogier kasztan	150—
			1 zegar ścienny szafkowy	30—
			1 stolik mały czarny	15—
			1 kanapa	[illegible]—
			2 konie maści czerwonej	400—
			1 siewnik arfa	200—
			1 stadnik czarno-biały	200—
			1 gramofon	30—
			1 szafka do naczynia	40—
23.	Karpowicz Józef, maj Muchówka, gm. Rajca.	17.7. 36 r. godz. 10	1 kanapa	30—
			1 otomana	40—
			2 fotele miękkie	40—
			2 krowy do wyboru	200—
			Szafa na ubranie	40—
			1 biurko o 5 szufladach	60—
			1 zegar ścienny	25—
			1 radjoodbiornik (słuchawki)	40—
24.	Strawiński Władysław, maj Nakryszki, gminy Zdzięcioł.	13.7. 36 r. godz. 10	10 jałówek po dwa lata	800—
25.	Strawiński Jan, maj. Mirowszczyzna, gminy Zdzięcioł	14.7. 36 r. godz. 10	21 krów	3110—
			1 kasa ogniotrwała	200—
			1 biurko	20—
			1 samochód „Studebaker" (karetka) dobry	10000—
			1 lustro tremo	80—
			1 fortepjan w dobrym stanie	300—
			2 konie wyjazdowe	500—
			Fajeton w dobrym stanie	500—
			3 bryczki na resorach	700—
			7 świń tuczonych (po 150 klg. każda)	700—
26.	Mackiewicz Wacław, maj. Strzała, gm. Zdzięcioł.	15.7. 36 r. godz. 10	1 lokomobila parowa	1500—
			1 kanapa obita pluszem czerwonym	40—
			1 jałówka roczna	30—
			Motor nieduży w dobrym stanie	400—
			2 krowy	200—
27	Bochwic Lucjan, maj. Janowszczyzna, gm. Zdzięcioł	16.7. 36 r. godz. 10	2 konie wyjazdowe maści karej	300—
			1 fortepjan	300—
			1 maszyna do szycia	150—
			2 bryczki resorowe	200—
28.	Leoszko Wincenty, folw. Zielony-Dwór, gminy Zdzięcioł	17.7. 36 r. godz. 10	Kierat z młocarnią dobry	300—
			1 krowa czerwona z białem	75—

Gdyby licytacje, wyznaczone w powyższych terminach nie doszły do skutku, wymienione wyżej ruchomości w myśl § 92 powołanego nawstępie rozporządzenia, będą sprzedane za cenę niższą od oszacowania na 2-giej licytacji w dniu 20 lipca 1936 r. w Nowogródku (inwentarz żywy na targowicy bydlęcej, przy ul. Korelickiej, a inwentarz martwy — na Rynku) od godz 12 do godz. 14.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godziny 8-ej do godziny rozpoczęcia takowej.

Naczelnik Urzędu
K. WERMAN

KRONIKA

Niedziela 5 Lipiec	Dziś Antoniego Zak. W. Jutro Dominiki i Lucji M. M.
	Wschód słońca — godz. 2 m. 52
	Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4 VII 1935 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 27
Temperatura najwyższa + 32
Temperatura najniższa + 18
Opad 1,0
Wiatr półn. wsch.
Tendencja — bez zmian
Uwagi: po poł. przelotne deszcze

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Owaszko Henryk.

— **Zaślubiny:** 1) Potecki Józef — Rodzików na Genowefa.

— **Zgony:** 1) Trzeciakowa Marja, lat 62; 2) Szymkowska Janina, uczenica, lat 21; 3) Rode Ryszard, młynarz, lat 64; 4) Mendelewicz Ejzer, krawiec, lat 71; 5) Urjasz Marjanna, lat 58.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** ks. Bryda Wicki Ludwik z Warszawy; Klucz Michał, urzędnik z Warszawy; Epsztejn Zbigniew, urzędnik z Warszawy; Batory Stefan z Warszawy; Weber Heinsz z Warszawy; Helmersen Anna z Brasławia; kapt. Laks Sergijus z Estonji.

OSOBISTE

— **P. Zofja Falkowska,** żona ś. p. inż. Kazimierza Falkowskiego, b. Dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, po zlikwidowaniu mieszkania i załatwieniu spraw osobistych w dniu dzisiejszym opuszcza Wilno.

URZĘDOWA.

— **Z dniem** 6 lipca 1936 r. rozpoczyna urlop **wypoczynkowy dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego** p. Ludwik Szwykowski. Dyrektora Szwykowskiego zastępować będzie dyr. Józef Pakosz.

Z UNIWERSYTETU

— **Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie** w okresie wakacyjnym 1936 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 do 15. (Wypożyczalnia od 12 do 14).

Od 1 do 15 sierpnia będzie Bibljoteka zamknięta dla publiczności.

WOJSKOWA.

— **Zasiłki dla rezerwistów.** Z dniem 10 bm. referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do wypłaty zasiłków rezerwistom, którzy odbyli już ćwiczenia wojskowe. Z zasiłków korzystać mogą tylko rezerwiści rodzinni. Wysokość stawek dziennych utrzymana została w normach zeszłorocznych.

ROBOTNICZA.

— **Pracodawcy ukarani za wyzysk robotników.** Decyzją inspektora pracy na m. Wilno ukarani zostali za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin na dobę:

Inż. Gordon Włodzimierz (przedsiębiorstwo budowlane przy ul. Arsenalskiej 4), oraz właściciele kuźni: **Bulat Antoni** (Werkowska 22) i **Tujko Jan** (Krakowska 21).

— **Zatargi zbiorowe.** W ub. tygodniu zanotowano: 1) zatarg między Związkiem Zawodowym Przemysłu Budowlanego ZZZ. Oddział w Wilnie a właścicielami cegielń trwa nadal. Konferencja w dniu 1 bm. nie dała rezultatów i została odroczona do czasu żądania zwołania jej przez którąś ze stron.

2) zatarg pomiędzy Centralnym Związkiem Rob. Przem. Skórzanego w Polsce. Oddział Białoskórników w Wilnie a właścicielami białoskórni został zlikwidowany. Na konferencji w dn. 2 bm. została podpisana umowa zbiorowa na czas do 1 lipca 1937 r.

3) Powstał zatarg pomiędzy robotnikami Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowl. Drzewn. Ceram. i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Wilnie, a właścicielami fabryki p. f. „Dykta" na tle zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia płac. Zatarg objął 1 zakład i około 100 robotników. Konferencję wyznaczono na dzień 7 lipca rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Księgowych** w Polsce w wykonaniu uchwały z dnia 30 czerwca r. b. podaje do wiadomości członków i buchalterów niestowarzyszonych iż w dniu 8 czerwca r. b. o godz. 8 wieczór w lokalu Unji Pracowników Umysłowych (Wileńska 29 — Pracuma) wice — prezes Zarządu kol. J. Malicki wygłosi referat na temat „Sprawozdanie ze zjazdu księgowych w Łodzi". Wstęp bezpłatny. — Ze względu na aktualność tematu obecność wszystkich buchalterów jest pożądaną.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY I POLSKIEGO KORPUSU WSCHODNIEGO podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w okresie letnim od dnia 1 lipca do 30 września rb. dyżury członków Zarządu będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 20.

Sekretarjat mieści się obecnie przy ul. Ofiarnej 2 m. 26, zaś od dnia 1 sierpnia rb. mieścić się będzie przy ul. J. Jasińskiego 5 m. 30

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** W okresie od 1 lutego do 1 czerwca r. b. Placówka Antokol Związku Peowiaków w Wilnie prowadziła akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci dzielnicy Antokolskiej, w wyniku której 80 dzieci miesięcznie otrzymywało zdrowe i pożywne obiady.

Akcja dała tak owocne rezultaty dzięki zrozumieniu przez społeczeństwo antokolskie ludzkiej niedoli i wszechstronnemu poparciu przez nie naszych poczynań oraz dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy osób zaproszonych.

Związek POW. Placówka Antokol tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie całemu społeczeństwu za poparcie akcji, Wileńskiemu Syndykatowi Dziennikarzy Polskich za udzielone subsydjum w gotówce, zaproszonym do Komitetu akcji osobom za wydajną współpracę zaś Panu pułkownikowi Berlingowi, d-cy 6 p. p. Leg. za ofiarowany nam prowiant w naturze składamy szczególne podziękowanie.

Zarząd Placówki.

— RAB. STEFAN WISE PRZYJEŻDŻA DO WILNA. Jak donosi prasa żydowska ma w przyszłym tygodniu przybyć do Wilna rab. Stefan Wise, jeden z najaktywniejszych działaczy Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu i prezes Komitetu Organizacyjnego światowego kongresu żydowskiego.

Rab Stefan Wise jest znanym działaczem sjonistycznym w Ameryce, gdzie pełni też funkcje postępowego rabina. W Wilnie wygłosi rab. Wise odczyt o sytuacji Żydów w świecie.

— **Wybory do gmin żydowskich w Wilnie i Wileńszczyźnie.** Pan wojewoda wyznaczył termin wyborów do gmin żydowskich. Wybory we wszystkich miastach prowincjonalnych wyznaczone zostały na 30 sierpnia. W Wilnie wybory odbędą się 6 września.

Rozkład jazdy statków

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POSPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 11.15, 12.15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie:

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45 17.30, 18.15, 19

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11.30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15,18, 18.45, 19.30, 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18.15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nie obowiązują godz. rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim** Dziś, w niedzielę, dnia 5 lipca r. b. o godz. 4.15 — przedstawienie popołudniowe wypełni przezabawna komedja w 3-ch aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower".

Wieczorem o godz. 8.15 Teatr Letni gra w dalszym ciągu cieszącą się wielkiem powodzeniem komedję w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i S-ka". Ceny zniżone.

Udusił się ratując chłopca

Wczoraj o godz. 3 min. 50 nad ranem syn dozorcy domu Nr. 7 przy ul. Ponarskiej, 25-letni Piotr Butkiewicz, posłyszał od strony dziedzińca, gdzie mieści się ubikacja, rozpaczliwy krzyk i wołania o ratunek.

Piotr Butkiewicz pobiegł z pomocą. Jak się okazało z winy asenizatorów, którzy źle przykryli otwór dołu asenizacyjnego wpadł do dołu 12-letni syn urzędnika Kuratorjum Szkolnego Jan Zien dziewicz.

Nadbiegli również inni sąsiedzi. Butkiewicz opuścił się do dołu i wydobył chłopca. W rozgardjaszu jednak zapomniano o Budkiewiczu, który pozostał w dole. Gdy się spostrzeżono, było już za późno. Dzielny młody człowiek już nie żył. Udusił się gazami kloacznemi.

Życiem przepłacił ofiarną gotowość niesienia pomocy bliźniemu w nieszczęściu.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 5 lipca 1936 roku

8.00: Sygnał czasu i pieśń: 8.03: „Audycja dla wsi"; 8.45: Dziennik por. 8.55: Program dz. 9.00: Transm. nabożeństwa. 10.30: Utwory Wagnera; 11.45: Życie kult. 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: Poranek muz. orkiestry symf. Buchwalda; w przerwie: „Fragment z bitwy leg. pod Kościuchnówką; 14.30: „Audycja dla wsi"; 14.45: Kto może emigr. do Argentyny; 15.00: Z różnych stron; 15.15: Koncert rekl. 15.20: Reklama ogólnopolska; 15.30: Koncert ork. symf. PPW. 16.25: Muzyka z płyt; 16.30: Reportaż z życia; 17.00: Koncert solistów; 18.00: Słuch. „Człowiek, który był „czwartkiem"; 18.30: „Podwieczorek przy mikrofonie"; 20.20: „Odwaga pani Setliffe"; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: „Pieśni ludowe Wileńszczyzny"; 22.00: Wiad. sport. 22.20: „Małe dzieci niechaj słodko śpią"; 22.55: Ost. wiad.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka: 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny: 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00—11.57 Przerwa: 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: 12.03: Koncert poł.: 12.55: Skrzynka Rolnicza: 13.05: Dziennik południ.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka; 15.35: Życie kult.; 15.40: Wiadomości gospod.; 15.45: „Konkurs śpiewaków leśnych"; 16.00: Koncert pop.: 16.45: Żywienie zbiorowe w lecie; 17.00: Rec. Skrzyp. gr. Bacewiczówny; 17.30: Piosenki w wyk. „Te 4"; 17.50: „Urlop i polowanie"; 18.00: Z litewskich spr.; 18.10: Z utworów Liszta; 18.30: Rezerwa odczytowa; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 19.00: „Żołnierz żołn. zawsze sercem odpowie";19.30: Lisie von Rosen — piosenki hiszp.: 20.00: Legenda „O sonacie Księżycowej"; 20.30: „Torpedą do Augustowa"; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Muzyka oper.; 22.00: Wiadomości sport.; 22.15: Muzyka tan.; 22.55—23.00: Ostatnie wiad.

Odpowiedzi administracji

Pan Szczucki Rompald — Troki.

Po dodatek książkowy za m-c czerwiec prosimy zgłosić się do tamt. Urz. Poczt., gdyż książki w dniu 19.VI wysłaliśmy.

Na wileńskim bruku

GDY SIĘ PLAŻUJE NA OKNIE...

Onegdaj przy ulicy Ostrobramskiej 21 miał miejsce tragiczny wypadek: 18-letni Kazimierz Surman, subjekt sklepowy, siedząc na oknie 2 piętra, z nieustalonych narazie powodów stracił równowagę i runął z wysokości drugiego piętra na twardą nawierzchnię kortu tenisowego.

Surman, który, jak zapewniają sąsiedzi, plażował się na oknie, doznał bardzo ciężkich obrażeń. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala żydowskiego. (c)

KLIJENCI IZBY ZATRZYMAŃ.

Dobrze się stało, że utworzono w Wilnie Izbę zatrzymań, co pociągnęło za sobą **wzmożoną akcję zwalczania przestępczości wśród dzieci.**

Wczoraj np. zatrzymano dwie nieletnie dziewczynki, które dopuściły się kradzieży 47 złotych oraz 13 letniego chłopca Duszyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który skradł przechodzącej harcerce Marji Wiszniewskiej 35 złotych.

Duszyński, mimo swego młodocianego wieku, znany jest policji jako **zawodowy złodziejaszek.**

Obecnie dalszym losem dziecka — przestępcy pokieruje, z właściwem zrozumieniem sprawy „Izba zatrzymań". (c)

Część nowej rakiety stratosferyczn. j



List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o poruszenie w swojem piśmie następującej sprawy.

Jak wiadomo, przed kilku dniami została zamknięta restauracja „Ziemiańska". Zamknięcie to nastąpiło wskutek zajęcia rzeczy za należności Ubezpieczalni Społecznej. Ponieważ z zamknięciem tej restauracji traciło pracę i środki do życia 30 żywicieli rodzin, Związek Restauratorów postanowił interwenjować w tej sprawie, prosząc o rewizję postanowienia.

W tym celu delegacja Zw. Restauratorów udała się do Ubezpieczalni Społecznej, z zamiarem omówienia sprawy z p. Dyrektorem. Lecz cóż się okazało? Pan Dyrektor nas nie przyjął, kazał natomiast oświadczyć przez referenta, że w sprawie restauracji „Ziemiańskiej" nie zmieni swojej decyzji, a wszelkich informacyj w tej sprawie dostarczy biuro.

Delegacji wiadomo było dobrze, na jaką sumę restauracja zalegała, jak i szereg innych okoliczności dotyczących tej sprawy. Natomiast pan Dyrektor nie wiedział z czem przychodzi delegacja i dowiedzieć się nie chciał. Prawdopodobnie Pan Dyrektor jest w najzupełniejszej zgodzie z ustawami, ale nam się zdaje, że w obliczu upadania placówki, zatrudniającej parę dziesiątków ludzi w dobie bezrobocia, nie byłoby niewskazanie wysłuchać projektu załatwienia tej sprawy, tem bardziej, że z projektem tym przychodził nie ktoś z ulicy, ale delegacja poważnej organizacji, jaką jest Związek Restauratorów.

Nie mając już żadnej drogi do załatwienia tej sprawy, uprzejmie proszę pana redaktora o podanie tego faktu do wiadomości publicznej.

Za Zarząd Związku Restauratorów
MACIEJ KIEŁMUĆ.

Za pisma płacić ceny nominalne!

Stała Komisja Wydawnictw podaje do wiadomości ogółu czytelników, że cena sprzedażna pism w miejscowościach nie może być wyższą od ceny nominalnej podanej w nagłówku. W wypadku stwierdzenia nadużyć sprzedawców, liczących za gazety drożej od ceny nominalnej prosimy zawiadomić telefonicznie odnośną redakcję, lub hurtownię ekspedycyjną (tel. 22.93).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.